Nr 106. Kraków, Poniedziałek 6 Marca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Plac Hausmana 9. — W Przemyślu Krog. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Extérieure de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Plan finansowy w parlamencie.

(Kor. „N. Ref.")

Wiedeń, 5 marca.

We środę 8 b. m., a więc w trzy dni po zamknięciu ważnej sesyi delegacyjnej, która wyczerpała siły fizyczne posłów, zbiera się znowu Rada państwa. Będzie to sesya krótka i zapewne pozbawiona wielkich politycznych momentów. Na porządku dziennym stoją bowiem znowu „konieczności państwowe", i to takie, których załatwieniu nawet najskrajniejsza opozycya nie zwykła czynić trudności, a mianowicie budżet i kontyngent rekruta, ewentualnie także ustawa o przedłużeniu przywileju bankowego. Prowizoryum budżetowe upływa już z końcem b. m. Komisya budżetowa i plenum Izby muszą więc bardzo intensywnie pracować, jeśli budżet normalny ma być zawczasu uchwalony. O gruntowności obrad budżetowych w takich warunkach naturalnie mówić nie można, chociaż właśnie teraz byłaby ona bardzo wskazaną. Obrady budżetowe powinny dać parlamentowi sposobność do zastanowienia się nad planem finansowym, który teraz, po uchwaleniu tak wielkich wydatków wojskowych, stał się nieodzownym. Zdaje się jednak, że wobec zamierzonej szybkości załatwienia budżetu, będzie można w dyskusyi najwyżej rzucić tylko kilka myśli, które dopiero w sesyi letniej wzięte być mogą pod rozwagę.

Obecna sesya potrwa mniej więcej do 10 kwietnia, a więc zaledwie 4 tygodnie, poczem rozpoczną się ferye blisko 4-tygodniowe z powodu świąt Wielkanocnych. Z początkiem maja rozpocznie się tedy długa i ważna sesya letnia, której najważniejszem zadaniem będzie właśnie załatwienie planu finansowego. Sytuacya finansowa państwa, kraju i gmin jest tak krytyczną, że sprawa „planu finansowego" straciła zupełnie cechy politycznej i dziś wszystkie stronnictwa chętnie wezmą udział w akcyi uzdrowienia niezmiernych stosunków finansowych, które przybrały rozmiary klęski ogólnej. Najbogatszy kraj monarchii, Czechy, znajduje się dziś w stosunkach finansowych gorszych od niejednego biednego kraju. Prawda, że klęska finansowa w Czechach spowodowaną została ostatnimi czasy przez obstrukcyę niemiecką w Sejmie czeskim, lecz i bez tej katastrofy finanse czeskie byłyby równo opłakane, jak np. finanse Moraw, Galicyi i innych krajów. Pochodzi to z ogromnych ciężarów, nakładanych na kraje, które nie mają zasobów właściwych źródeł dochodu i żyją tylko z „dodatków" do wysokich podatków państwowych i... z pożyczek.

Podobnie rzecz ma się z finansami miast. Sanacya finansów krajowych i gminnych jest zatem równie pilną, jak sanacya finansów państwowych i obie akcye powinny być równolegle przeprowadzone. Jasne z tego wynika, że „plan finansowy" nie może i nie powinien ograniczyć się do mechanicznego podwyższenia istniejących podatków lub wprowadzenia nowych. Rzeczy doszły już do tego punktu, że ten najwydatniejszy podatek już nawet nie wystarcza. Najgenialniejszy i najbardziej zręczny minister skarbu nie potrafi wynaleźć w Austryi w dzisiejszych stosunkach zarobkowych nowych podatków na kilkaset milionów. Tyle bowiem wynosi faktyczny deficyt państwa, krajów i gmin. Podatek wódczany, monopol zapałkowy, podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, podwyższenie cen tytoniu, wszystko to niezawodnie wejdzie w życie, ale przyniesie może czwartą część tej sumy, jaka do sanacyi jest konieczna. Na inwestycye kolejowe potrzeba setek milionów, podobnie jak na drogi wodne; zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej wymaga 140 milionów, ubezpieczenie społeczne co najmniej 100 milionów i t. d. i t. d.

Usunięcie zastoju we wszystkich dziedzinach i postęp państwa nietylko na polu wojskowem, lecz także na polu społecznem, handlowem, przemysłowem i kulturalnem, wymaga bez przesady miliarda, którego z nowych podatków pokryć nie będzie można „Plan finansowy" musi więc obejmować reformy we wszystkich dziedzinach administracyi, ogólną reformę podatkową i ponadto wskazać środki do pokrycia wszystkich wielkich potrzeb nietylko przez podwyższenie podatków. Byłoby bardzo wskazanem, ażeby Izba posłów mogła przed feryami świątecznemi załatwić się z nagłymi „koniecznościami państwowemi" usunąć wszystko z drogi, coby mogło utrudnić podjęcie dzieła reformy finansów państwa, kraju i gmin. Przeprowadzenie „planu finansowego" w wielkim stylu, połączone z inwestycyami kanałowemi, kolejowemi i wydatkami na inne cele produktywne i kulturalne, jest teraz najpiękniejszem zadaniem parlamentu.

Pierwsza Izba ludowa może sobie u schyłku swego okresu ustawodawczego zbudować trwały pomnik, prawdziwie ludowy. „Plan finansowy" decydować będzie nietylko o przyszłym rozwoju gospodarczym i kulturalnym Austryi, lecz także o losie parlamentu. *Sz.*

Sustersicz przeciwko Kramarzowi.

(Tel. „N. Ref.")

Lublana, 6 marca.

Pod tyt. „Dziękujemy za takich przyjaciół", zamieszcza organ posła Sustersicza „Slovenec" dłuższy artykuł wstępny o tryalizmie, w którym bardzo ostro uderza na posła dr Kramarza, nazywając go „największym obok Niemców wrogiem tryalizmu". „Slovenec" pisze: Ile szkody dr Kramarz dotychczas już wyrządził sprawie słowiańskiej, to najlepiej wiedzą Czesi sami, którzy też nie omieszkali już odwzajemnić się zato. Podobnie jak dr Hribar i dr Kramarz utrzymuje się na widowni politycznej jedynie dzięki głośnej reklamie. Bez tej reklamy wogóle nic by on nie znaczył. Jego wychwalania Rosyi, jego dziecinne sympatye dla Anglii i Francyi, oraz dla włoskich iredentystów, jak wogóle dla wszystkich wrogów austryackiej monarchii, zgotowały Czechom jedynie opinię narodu wrogo dla niej usposobionego. Czują oni dziś już skutki tej „barnumowskiej" polityki dr Kramarza, odczuwają je na własnem ciele, ponieważ polityka ta zmierza wprost do osłabienia Austryi. Dr Kramarz i jego zwolennicy kokietują też w tym celu z Madziarami, Włochami i Serbami; a ponieważ wie on dobrze, że konsolidacya południowych Słowian mogłaby przyczynić się także do konsolidacyi monarchii, zwalcza ostro Chorwatów i Słowieńców. To jego wrogie usposobienie wobec obu wymienionych narodów objawiło się w jego mowie delegacyjnej. Minister Burian zapewnił sobie już poprzednio pomoc Serbów przeciwko idei tryalizmu; obecnie pozyskał on także dra Kramarza, którym posługuje się zręcznie.

Znów więc mamy „wielkiego Słowianina", który wyświadcza największe usługi wrogom Słowiańszczyzny, Niemcom i Madziarom. Dr Kramarz otrzymał już w delegacyi należytą odprawę — wobec czego nie potrzebujemy już dalszych słów tracić na należyte napiętnowanie jego tendencyi. Zaznaczamy tylko, że dziękujemy za tego rodzaju „Wszechsłowian", którzy pustemi frazesami wprowadzają w błąd opinię publiczną wśród Słowiańszczyzny. Oświadczamy w końcu, że do naszych celów dojdziemy także bez pomocy tego rodzaju polityków.

Artykuł ten — jak donosi „Correspondenz Herzog" — przypisywany dr Sustersiczowi, wywołał w całej południowej Słowiańszczyznie ogromne wrażenie. Ogólnie też uważają go za wyraz ostatecznego usunięcia się klerykalnych Słowieńców z unii słowiańskiej i za dowód zupełnego rozłamu między Sustersiczem a Kramarzem.

Przeciwko uniwersytetowi czeskiemu w Bernie.

(Tel. „N. Ref.")

Berno, 6 marca.

W sali tutejszego „Domu niemieckiego" odbyła się wczoraj w niedzielę manifestacya Niemców przeciwko ewentualnemu założeniu uniwersytetu czeskiego w Bernie. W manifestacyi tej wzięło udział około 2000 osób ze wszystkich sfer społecznych. Między innymi przemawiali burmistrz dr Wieser, rektor politechniki Haustner, niemiecki robotnik Slanina i poseł Elvert. Wszyscy mowcy występowali ostro przeciwko usiłowaniom, mającym na celu otwarcie czeskiego uniwersytetu właśnie w Bernie, lub w jednem z przedmieść berneńskich i zarzucali Czechom, że chodzi im nie o utworzenie nowej instytucyi naukowo-kulturalnej, lecz wyłącznie o cele narodowo-polityczne, o slawizacyę Berna.

Manifestacya skończyła się uchwaleniem ponownego protestu przeciwko ewentualnemu spełnieniu dotyczących żądań czeskich ze strony rządu państwowego.

Ponieważ równocześnie odbywało się zgromadzenie czeskie w „Besedzie", policya obawiała się ostrych starć pomiędzy obu stronami i zawczasu zapobiegła im przez zażądzenie środków bezpieczeństwa.

Program gabinetu francuskiego.

Nowy gabinet Monisa utworzony został szybko i bez większych trudności. Polityka kościelna, z powodu której upadł gabinet Brianda, stała się kitem dla nowego gabinetu, gromadząc naokoło Monisa zwolenników energicznej akcyi wobec zakonów i tak zwanych wolnych, czyli klerykalnych szkół. Rzecz dziwna, że wiadomości o naradach nowego gabinetu nad programem i nad deklaracyą, którą gabinet ma złożyć wobec Izby deputowanych, milczą właśnie o tej sprawie. Telegram z Paryża donosi, że nowy gabinet obradował nad sprawą kolejarzy, zwłaszcza nad kwestyą przyjęcia napowrót do służby wydalonych z powodu strajku kolejarzy. Dalej obradował gabinet nad reformą podatku dochodowego, która od szeregu lat przechodzi jako żelazny spadek z gabinetu na gabinet i nie może doczekać się załatwienia. Jest to wielce drażliwa sprawa, której załatwienie przedstawia nadzwyczajne trudności dla każdego ministra skarbu. Reforma wyborcza również od kilku lat jest jednem z haseł politycznych. O naradzie gabinetowej donosi następujące szczegóły telegram z Paryża:

(Tel. „Nowej Reformy".)

Paryż 6 marca.

Ministrowie i podsekretarze stanu odbyli w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem prezydenta gabinetu Monisa naradę, na której omawiali deklaracyę rządu przeznaczoną do wygłoszenia w Izbie deputowanych, tudzież niektóre ważniejsze sprawy bieżące.

Pomiędzy innemi roztrząsano sprawę stanowiska robotników i urzędników kolejowych, a zwłaszcza sprawę przyjęcia napowrót do służby wydalonych z powodu strajku kolejarzy, tudzież sprawę sabotażu. Równie omawiano reformę wyborczą i reformę podatku dochodowego. Co do wszystkich spraw nastąpiło porozumienie.

Redakcyę deklaracyi poruczono prezydentowi gabinetu Monisowi, który ją następnie przedłoży powtórnie kolegom na radzie gabinetowej.

Prezydent gabinetu złożył następnie wizyty tym przedstawicielom obcych państw, których jeszcze w sposób oficyalny dotąd nie odwiedził.

Konferencya czesko-polska.

Dnia 2 b. m. odbyła się w Opawie, pod przewodnictwem prezydenta kraju hr. Coudenhovego, konferencya, mająca na celu załagodzenie toczącej się w zagłębiu węglowem walki czesko-polskiej na polu szkolnictwa. W konferencyi brały udział tylko strony bezpośrednio interesowane, to jest przedstawiciele stowarzyszeń, utrzymujących w Zagłębiu szkoły prywatne, tudzież przedstawiciele tych gmin, w których przeprowadzone już dochodzenia urzędowe wykazały ustawowo przewidziane warunki do utworzenia szkół z polskim, względnie czeskim językiem wykładowym.

Imieniem Macierzy szkolnej śląskiej wzięli udział w konferencyi pp. ks. Franciszek Michejda z Nawsia, członek Zarządu Głównego p. Jan Kotas i sekretarz St. Marcinek, imieniem polskiej gminy Rychwałdu burmistrz p. Janeczko, dyrektor Friedel i poseł dr Kunicki. Czeską Macierz reprezentował dr Szamal, śląską Radę narodową dr Kordacz, nadto przybyli reprezentanci czeskich wydziałów gminnych z Pol. Ostrawy, Dziećmorowic i Pietwałdu.

Obrady zagaił sam prezydent kraju hr. Coudenhove i apelował do obu stron, celem pokojowego załatwienia sporu szkolnego.

Radca rządu krajowego Chmel wykazał, że według dochodzeń urzędowych w roku 1908 Polacy są uprawnieni do polskich szkół w gminach spornych: Polskiej Ostrawie, Dziećmorowicach i Pietwałdzie, Czesi zaś w Rychwałdzie. Wyniki cyfrowe wykazują, że w Polskiej Ostrawie potrzebna jest szkoła czteroklasowa polska, w Dziećmorowicach, trzyklasowa polska, w Pietwałdzie trzyklasowa polska, a w Rychwałdzie sześcioklasowa czeska.

Dr Szamal podał warunki, pod którymi czeska Macierz z Pragi odstąpi gminie Rychwałd budynki w razie przejęcia tamtejszych prywatnych szkół czeskich na etat publiczny. Mianowicie gotowa jest oddać je na przeciąg 10 lat bezpłatnie do użytku, a po latach 10 sprzedać je gminie za połowę wartości, to jest za sumę 35.000 koron.

Ks. Michejda oświadczył, że uniknie się sporów na gruncie szkolnym tylko przez przyjęcie i ścisłe przestrzeganie zasady, że w każdej gminie, w której będzie stwierdzona urzędownie przewidziana ustawą liczba dzieci, ma być kreowaną szkoła dla mniejszości narodowej. W razie, gdyby czescy reprezentanci gmin oświadczyli się za przejęciem istniejących polskich szkół prywatnych, gotowa jest cieszyńska Macierz szkolna odstąpić budynki pod analogicznymi warunkami, jak czeska Macierz swe dwie szkoły prywatne w Rychwałdzie.

P. Janeczko, burmistrz Rychwałdu, gminy polskiej, przez prasę czeską oskarżanej zawsze o brak tolerancyi narodowej, oświadczył, że wydział gminny tylko dlatego się sprzeciwiał przejęciu czeskich szkół, ponieważ przy dochodach gminnych, wynoszących około 15.000 kor., przy 170 procent dodatków gminnych, nie jest w stanie utrzymać dwóch jeszcze szkół. Co innego np. Polska Ostrawa, której budżet gminny wynosi przeszło milion koron. Jeżeli jednak Rychwałd otrzyma odpowiednią pomoc finansową, jeżeli czeskie gminy zobowiążą się przejąć polskie prywatne szkoły, to i wydział gminy w Rychwałdzie przejmie tamtejsze szkoły czeskie.

Poseł Poppe, burmistrz Polskiej Ostrawy oświadczył, że tamtejszy wydział gminny przejmie szkołę polską, jeżeli Rychwałd uczyni tosamo ze szkołami czeskiemi, natomiast przedstawiciele czeskich wydziałów gminnych z Dziećmorowic i Pietwałdu dali wymijającą odpowiedź co do przejęcia tamtejszych szkół pryw. polskich.

Pp. dr Kunicki, Kotas i Friedel oświadczyli, że Rychwałd tylko wtedy przejmie czeskie szkoły na koszta gminne, jeżeli tosamo stanie się z polskiemi szkołami w Polskiej Ostrawie, Dziećmorowicach i Pietwałdzie. W przeciwnym razie Rychwałd szkół czeskich nie przejmie.

Czescy delegaci dr Kordacz i Poppe odpowiedzieli, że w zamian za Rychwałd przejmą Czesi tylko polską szkołę w Polskiej Ostrawie inne szkoły polskie nie mogą być brane na razie w rachubę.

Prezydent krajowy Coudenhove odpowiedział, że przeprowadzone w Dziećmorowicach i Pietwałdzie dochodzenia urzędowe stwierdzają zupełną dojrzałość sprawy i spory tych szkół powinny być na tej konferencyi także załatwione. Prezydent był zdania, że Polacy powinni przejąć czeskie szkoły w Rychwałdzie na etat gminy, a Czesi polskie w Polskiej Ostrawie, Dziećmorowicach i Pietwałdzie.

Ostatecznie zgodzili się wszyscy na następujące zasady: 1) Szkoła dla mniejszości narodowych ma powstać wszędzie, gdzie stwierdzone będą ustawowe warunki. 2) Obowiązkiem gminy jest urządzić szkołę dla mniejszości narodowej. 3) Uczestnicy konferencyi zobowiązują się zasady te propagować.

Na tem się konferencya zakończyła. Jaki będzie praktyczny jej rezultat, okaże przyszłość najbliższa, zależy to wyłącznie od Czechów. Tak burmistrz Rychwałdu, jak i inni delegaci polscy otwarcie oświadczyli, że obie prywatne czeskie szkoły będą tam przyjęte na koszta gminne, jeżeli to samo uczynią czeskie wydziały gminne z polskiemi szkołami w Pol. Ostrawie, Dziećmorowicach i Pietwałdzie. Czesi chcą za Rychwałd przyznać Polakom tylko w Polskiej Ostrawie szkołę publiczną polską, natomiast nie chcą przejąć szkół prywatnych polskich w Dziećmorowicach i Pietwałdzie. Ugoda oparta na zasadzie: za Rychwałd Polska Ostrawa, byłaby niezupełną i krzywdzącą dla Polaków, sporu szkolnego czesko-polskiego nie załagodziłaby, dlatego też delegaci polscy oparli się połowicznemu załatwieniu sprawy. Obecnie, po tej konferencyi, tylko w rękach czeskich leży załatwienie przykrego i długiego sporu szkolnego czesko-polskiego na Śląsku austryackim, gdyż wszystkie prywatne polskie szkoły w gminach, rządzonych przez Czechów, mają prawne podstawy do żądania, aby przyjęte były na koszt gminny, co nawet sam prezydent kraju hr. Coudenhowe przyznał i Czechów do przejęcia tych szkół zachęcał.

Rocznica zniesienia poddaństwa chłopów w Rosyi.

Jest coś wzruszająco smutnego w tym wysoce radosnym nastroju, jaki stara się prasa rosyjska rozmaitych odcieni wywołać w opinii powszechnej z powodu rocznicy zniesienia niewoli chłopów, przypadającej właśnie na onegdaj, na 4 marca. Przez długie lata reakcyi rosyjskiej, która, z małemi przerwami, za panowania obu Aleksandrów i dzisiejszego Mikołaja, nigdy właściwie nie przestawała wyłącznie panować, reforma włościańska wydawała się wolnomyślnej inteligencyi rosyjskiej najpiękniejszym epizodem

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

8

(Ciąg dalszy.)

Po chwili, jeszcze nie zaspokojony w swej ciekawości, Doroszewicz spytał:

— Nie było ci przykro rozstawać się z nią?

— Przykro! Przykro! — wybuchnął pan Zbigniew. — Oczywiście, że przykro oddzierać się od takiej ciepłej, pysznej niewiasty. Ale nie myślałem z tego robić dramatu, ani zapierać jej drogi do dobrej partyi. Sam nawet popchnąłem ją lekko w objęcia rybaka, bo... ja chcę mieć małych Broniewieckich jeszcze z innych kobiet...

— Zresztą zapłaciłeś za ten romans włoski drogo...

— Nigdy nie za drogo! Bo zaspokoiłem fantazyę, a zarazem stokroć więcej niż fantazyę: spełniłem część mego zadania życiowego. Żyłem... A czyż można zapłacić za wiele za życie!?... Cóż za ten kawał życia pełnego, pięknego byłaby mi ofiarowała w zamian ta rozpanoszona u nas zgrafa filistrów, obłudników, kołtunów, to stado bydlątek owczym pędem idących i stanowiących t. zw. opinię publiczną? Kamienują mnie w imię moralności, zamykają przedemną domy, chowają pod klucz panny jak przed wilkiem! Cha! cha! Ainsi soit-il...

— Ale dlaczego tak srogo obchodzi się z tobą opinia publiczna? Mianowicie teraz, po zerwaniu z Cateriną?

— Gdybyś znał nasz ogół, to nie pytałbyś się, co ściągnęło na mnie anatemę i dlaczego może na zawsze jestem wyklęty. Datego, że „jawnie" utrzymywałem kochankę, to znaczy bezcześciłem progi gniazda rodzinnego, rzucałem rękawicę wszystkim ogniskom domowym, obrażałem instytucyę małżeństwa, dawałem jaknajgorszy przykład, szerzyłem niemoralność, katylinarne wyuzdanie i... już nie wiem co. Secundo dlatego, że przygarnąłem do siebie moje dzieci, że wychowuję je na ludzi, na Broniewieckich... Byłoby wszystko w porządku, gdybym po kryjomu łajdaczył się z zapowietrzonemi ulicznicami. Byłoby moralnie, gdybym nie chciał znać mych „naturalnych" dzieci, odwrócił się od nich, jak od grzechu. I miałbym w kieszeni szacunek ogółu, mianowicie, gdybym przy tem pozował w fatermerderach scholastycznej cnoty na porządnego człowieka!... Wtedy za zapowietrzonego obłudnika wyszłaby każda panna, dziś nie wolno żadnej splamić się związkiem z człowiekiem, który... kocha swe dzieci, przepraszam, który wychowuje pod swym dachem bękarty!... Niestety, nie nadaję się do pozowania! Jestem dość wielkim panem, aby być sobą!... Nie mam talentu na porządnego człowieka i najmniejszego nie czuję powołania do moralności... tej bezdusznej, kupieckiej moralności... Ha, może cierpię na „moral insanity"! Dość, że mi z tem dziwnie dobrze. Życzę mym niepowołanym sędziom, aby im było tak dobrze z ich moralnością...

Zaśmiał się z cicha i ciągnął:

— Co dzieli mnie od tego środowiska? Te zastępy cnych moralistów, tych iście dzisiejszych, lilipucich ludzi, w pleśni zrodzonych i pruską stopą do ziemi przybitych, lękają się wszystkiego, co jest wyrazem bogactwa życia, nie znają snów szczęścia ni raju miłości. Zawsze i wszędzie mają na ustach słowo: obowiązek, ja zaś słowo: miłość. I kocham życie całe, sięgam śmiało rękoma w jego pełnię i... ot, czemu jestem wyklętym... Stoję sam, ale dalibóg na silnych nogach i nie będę pożyczać mądrości od sąsiadów. A moje dzieciaki są mi stokrotną, nie! milionową nagrodą za wszelkie szczekanie bezzębnych kundlów.

Machnął ręką.

— Aiunt! Quid aiunt-aiant!.. „Bo cóż to jest opinia babia? Czy to szacunku godna rzecz? Czy strawa, na której serce tyje? Czy poduszka, na której głowa leży?..." Prawda, że tak mówi Słowacki...?

Ogień rycerskiej dumy gorzał na jego energicznej, wypiękniałej twarzy, iskry zapału sypały się z źrenic i malarz patrzał w niego, jak na zgoła wspaniałe zjawisko z zachwytem artysty i człowieka i mówił sobie: Wyjątkowy człowiek!.. Morowy chłop!... Nadzwyczajna bestya!...

A Broniewiecki rzucił:

— Jeść mi się zachciało siarczyście! A ty?

Spojrzał na zegarek, gdy wtem wszedł do kancelaryi strzelec i oznajmił:

— Pan Lisnowski przyjechał.

IV.

Panna Faustyna wstała od obiadu w różowem usposobieniu.

Wprawdzie na licach jej jaśniała prawie zawsze pogoda cichego zarannego nieba tak, iż wnosiła w atmosferę domu ton niemal klasztornego pokoju i eterycznego zadowolenia, jakby ze spełnionych dobrze obowiązków płynącego, ale trudno było podnieść ten nastrój, towarzyszący jej stale, chociażby o jeden stopień ciepłoty. Umiał to jednak doskonale Broniewiecki — jednem uprzejmem słowem, jednem przyjaznem spojrzeniem. A w czasie obiadu, zajadając z apetytem, ozwał się, że „wszystko tak dobre jakby gotowało się nie na ogniu, lecz w blaskach dobroci panny Faustyny". Więc w powietrzu rozpłynął się już nie zapach „bajecznego" cąbra baraniego, ale wiośniany, dziewiczy uśmiech uszczęśliwionej starej panny.

Bo jak skromny powój pień dębu, oplotła ona pana Zbigniewa włóknami swej duszy, zespoliła się rdzennie z jego bytowaniem i jak ziemia obracała się wokoło osi spraw jego, zapatrzona weń jak w słońce. A ponieważ słońce ogrzewało ją zawsze łaskawie, dni jej płynęły na fali szczęścia, w kole rozlicznych zajęć, podobne do siebie jak paciorki.

Tak było od pierwszej chwili, gdy wstąpiła w progi jego domu. Nawet już od chwili poznania, które nastąpiło w przykrym momencie jej pracowitego życia — wtenczas, gdy władze pruskie zamknęły jej i siostry jej Klotyldy zakład gospodarstwa kobiecego pod Poznaniem. Skoro Broniewiecki wyczytał o tem w gazetach, zasięgnął zaraz języka o pannach Iglickich i postanowił pozyskać jednę z sióstr dla swego gospodarstwa kobiecego, które, dotąd po staroświecku prowadzone, chciał postawić na stopie jak najdoskonalszej.

Panny Iglickie były w tym zakresie świetnie wykształcone teoretycznie i praktycznie, tak, iż uchodziły za istne powagi we wszystkich kwestyach dotyczących nabiału, warzyw i drobiu, jego hodowli i sprzedaży. Prowadziły ten dział na modłę gospodarstwa rolnego, książkując dochód i rozchód według podwójnej buchalteryi, obliczając na fenig zyski i straty. Zakład ich wychowawczy rozwijał się dobrze z pożytkiem dla panien wiejskich, aż rząd dopatrzył się w nim siedliska niebezpiecznej „agitacyi wielkopolskiej" i położył kres edukacyjnej działalności panien Iglickich.

Nie dając całkiem za wygraną, praktyczne kobiety postanowiły zmienić swój zakład na farmę czysto wytwórczą w celach zarobkowych, a ponieważ na kilkunastu morgach nie można było myśleć o gospodarowaniu na wielką skalę ani o dość wielkich zyskach, więc jedna lub druga miała zaprowadzać książkowość i ameliorować gospodarstwa kobiece tam, gdzie je do tego powołają. Coraz więcej uznawano potrzebę racyonalnego wyzyskania tego działu gospodarczego, nie zachodziła przeto obawa, by wiedza ich i doświadczenie miały marnować się bezproduktywnie dla nich i dla ogółu.

(C. d. n.)

życia publicznego, idyllą wiośnianą, po której przyszły wprawdzie nowe zawieje i burze srogie, ale której wspomnienie pozostawało dalej niezatartem, jako wiecznie żywy zadatek lepszej przyszłości, jako zapowiedź, że kiedyś ostatecznie zdecyduje się rząd carski znieść także drugą szerszą, ale może właśnie dlatego bardziej drażniącą formę niewoli, w której dotąd już nie tylko sami chłopi rosyjscy, ale wogóle cały naród rosyjski pozostaje — niewolę polityczną.

Przez lat czterdzieści pięć prawie, liberalna Rosya zawsze chciała uroczyście obchodzić tę jasną — jak ją nazywała — rocznicę i przez tyleż lat rząd carski zawsze jej tego jak najsurowiej zabraniał. Rzadko tylko, wskutek niedopatrzenia cenzury, rozlegały się w prasie rosyjskiej głosy o konieczności dokończenia dzieła, o potrzebie uzupełnienia reformy włościańskiej reformą ogólno państwową, t. j. konstytucyą.

Liberalna Rosya nietyle nie widziała, ile nie chciała widzieć i wiedzieć, że na dokończenie tego dzieła potrzeba, aby carska Rosya poniosła taką samą przynajmniej klęskę, jaką zadała jej skoalizowana zachodnia Europa pod Sewastopolem. Dopóki klęska taka na rząd carski nie spadła, dopóty nie chciał on wogóle słyszeć o żadnych reformach. Kiedy zaś spadła, wówczas zdecydował się ostatecznie na te reformy, ale dawał je z takim uporem i z takiem wahaniem, tak je psuł już z góry i niweczył, że liberalnej Rosyi nie pozostaje dzisiaj nic innego, jak tylko czekać na nową klęskę wojenną rządu rosyjskiego, która może zmusić go do poprawienia tego dzieła reform, które rozpoczęto po pierwszej wielkiej klęsce.

Dziedzictwo, jakie objął Aleksander II po swoim ojcu, było istotnie bardzo smutne. Przegrana wojna i głębokie upokorzenie na zewnątrz, całkowity upadek i rozprzężenie na wewnątrz, Zdawało się, że zdławiona dziką tyranią Mikołaja Rosya, tonie w otchłani ciemnoty, rozpasania biurokracyi dzikiej, głupiej i sprzedajnej i apatyi chłopa, jęczącego w niewoli osobistej u swoich panów, którzy mogli go sprzedawać, jak bydlę, którzy go też nie o wiele wyżej, niż bydlę, cenili.

Nie zanosiło się wprawdzie na bliski wybuch buntu i rewolucyi, nie było komu podjąć się jej zrobienia, ale nie mniej w najwyższych sferach zaczęto odczuwać więcej niż rozumieć, że powstała konieczność reform głębokich i różnostronnych, że Rosya, ze swojemi czterdziestu milionami niewolników, nie może istnieć dalej w tym stanie rzeczywistej anarchii i całkowitej prostracyi, w której ją pozostawił żandarm Europy, najzacieklejszy wróg wolności ludów wszelkich, a fanatyczny czciciel silnej władzy, którym był Mikołaj I.

Rozpoczęto tedy pracę nad temi reformami. Przywrócenie ludzkich praw czterdziestu milionom ludności włościańskiej i podniesienie jej do godności człowieka, uznano słusznie za reformę najpilniejszą. Przymusowa praca chłopa pańszczyźnianego była już od dawna znacznie mniej wydatną, a więc i droższą, niż praca najemna. Bez znacznej rezerwy rąk do pracy, nie mógł wytworzyć się przemysł rosyjski. A bez przemysłu i kapitału nie mogło państwo rosyjskie podołać swoim politycznym zadaniom. — W ten sposób uwłaszczenie chłopów stało się ekonomiczną, społeczną i państwową koniecznością, Mimo to rząd carski potrzebował aż sześciu lat, aby ją przeprowadzić i aby wreszcie, przezwyciężywszy opór szlachty rosyjskiej i reakcyi biurokratycznej, przeprowadzić ją źle, w sposób, który nikogo nie zadowolnił.

W największej tajemnicy dnia 4 marca, jako w rocznicę swego wstąpienia na tron, podpisał Aleksander II. manifest, znoszący pańszczyznę. Nie ogłaszano go jednak natychmiast, ponieważ zaczynała się właśnie t. zw. „maślanica“ — zapusty, a z niemi straszliwa zwyczajowa pijatyka w całej Rosyi. — Obawiano się, aby wieść o wolności, dodana nagle do nadmiaru pochłoniętego alkoholu, nie wywołała w chłopstwie nadmiaru energii i nie spowodowała jakich rewolucyjnych wybuchów. Ostrożność posunięto do tego stopnia, że zaostrzono jeszcze bardziej dozór policyjny, a w Moskwie schwytanych na niecenzuralnej zabawie karnawałowej publicznie chłostano... Miało to służyć do umocnienia powagi rządu, który za kilka dni zbierał się wystąpić z ważną nowiną.

Jakoż ostatecznie nowina ta przyszła i wywołała rozczarowanie. Chłopi na dwa najbliższe lata mieli jeszcze pozostać w niewoli. Nadto kazano im zapłacić w ciągu lat 49 sumę przeszło dwóch miliardów rubli tytułem wykupu na rzecz szlachty. Chłopom wydało się to za wiele, szlachcie za mało. Nadto całą odpowiedzialność za uiszczanie tych opłat uciążliwych złożono na gminy, stwarzając nową formę niewoli chłopskiej, mianowicie wspólnotę ziem i solidarną porękę wszystkich członków gminy za ciążące na nich obowiązki danin państwowych. Ziemi rozdzielono między chłopów za mało i w sposób nieodpowiedni. Słowem z niewolników pańszczyźnianych porobiono niewolników gminy i państwa, obniżając raczej, niż podwyższając, i tak minimalną zdolność chłopa rosyjskiego do rozwoju kulturalnego.

Na gruncie dokonanej w taki sposób epokowej reformy powstała też w Rosyi kwestya agrarna, pełna sprzeczności i trudności wewnętrznych, nigdzie indziej nie znanych. Ludność włościańska, pozbawiona oświaty, którą od niej starano się odgrodzić wszystkiemi środkami, uboga i zdemoralizowana, zamiast podnosić się, upada coraz bardziej. Głody stały się zjawiskiem stałem, powtarzającem się systematycznie co cztery lata. Z głodami zaś przychodziło szybkie zwyrodnienie fizyczne ludności, wykazującej też dzisiaj przy poborach wojskowych nieznany gdzie indziej odsetek niezdolnych fizycznie do służby wojskowej.

Mimo to wszystko rząd carski trwał w przekonaniu, że połowiczna reforma włościańska z 4 marca 1861 roku powinna wystarczyć do załatwienia kwestyi włościańskiej. I zamiast kontynuować, wedle jakiegoś mądrego planu, rozpoczęte przez tę reformę dzieło ucywilizowania chłopów, rząd upatrywał główne swoje zadanie w udaremnianiu wszelkich prywatnych i częściowych w tym kierunku usiłowań.

Samorząd ziemstw, nadany za Aleksandra, jako dalsze rozwinięcie rozpoczętej reformy, został przez reakcyę Aleksandra III. zredukowany do minimum. Ziemstwom, na które w pierwszym rzędzie nałożono obowiązek szerzenia kultury we wsi rosyjskiej, odebrano znaczną część środków pieniężnych, co skrępowało je odrazu, udaremniając najlepsze ich zamiary. Niechęć rządu do podejmowania jakichkolwiek reform na korzyść ludności chłopskiej była tak wielką, że jeszcze w r. 1902 car w lutowym manifeście swoim zapowiedział nadal utrzymanie zbiorowej poręki podatkowej wszystkich mieszkańców gmin zbiorowych i zachowanie wspólnego władania ziemią, które w guberniach centralnych Rosyi dawno już uznane zostało zarówno przez naukę, jak praktykę, za jeden z głównych powodów upadku chłopa rosyjskiego.

Potrzeba było dopiero niesłychanych klęsk, jakie oręż i system rosyjski poniósł na polach i wodach wschodniej Azyi, aby rząd zdecydował się na podjęcie niezbędnych reform. Rewolucya zmieniła kierunek tych zamierzonych reform, które, wedle planu Plehwego, miały zmierzać do utworzenia z chłopów zamkniętej kasty, oddzielonej zupełnie od szkodliwych wpływów rewolucyjnej i opozycyjnej inteligencyi. Reformy, które zaczęto przeprowadzać pod naciskiem z dołu, miały już charater katastrofalny. Rząd, walcząc o chłopa z inteligencyą rewolucyjną, zdecydował się poczynić to wszystko, co jeszcze przed trzema laty wydawało mu się niesłychaną herezyą. Zniesiono wspólne władanie ziemią i solidarną porękę podatków i zaczęto na gwałt wytwarzać typ „Grossbauera“, jako wypróbowany już antyrewolucyjny i konserwatywny czynnik społeczny.

Rewolucya zaś, uzyskawszy na czas krótki złudzenie władzy, musiała także rozpocząć swą działalność pozytywną od załatwiania kwestyi agrarnej, od której zależał los ogromnej większości obywateli rosyjskich. Najbardziej jeszcze umiarkowani w planowanych przez siebie reformach kadeci, musieli w kwestyi agrarnej stanąć na stanowisku kolektywizmu, aby pozostać w zgodności z najbardziej popularnemi wśród ludu hasłami i wytrzymać konkurencyę ze stronnictwami skrajnemi, które w imię hasła „ziemia boża“ zapragnęły ją dzielić między tych, którzy ją własnemi rękami uprawiają. Kwestya agrarna też zaciężyła nad pierwszą Dumą „ludowego gniewu“, która też zamiast zająć się co rychlejszem sformułowaniem i uchwaleniem praw obywatelskich i obwarowaniem świeżo zdobytej wolności, zapuściła się na bezdroża rozmaitych radykalnych projektów rozwiązania nierozwiązalnej kwestyi.

I dzisiaj, w pół wieku po pierwszym wielkim akcie w kierunku przeistoczenia 80 proc. Rosyan w nowożytnych ludzi pracujących, Rosya stoi przed tym samym strasznym problemem, którym dla niej jest jej chłop własny, i ulega tym samym złudzeniom, którym ulegała dotąd. Oficyalna Rosya czeka na wytworzenie się bogatych chłopów, ekonomicznie silnych i politycznie konserwatywnych. Rosya rewolucyjna czeka na przebudzenie się świadomości klasowej wśród mas chłopskich, które wreszcie kiedyś powstaną, aby zaprowadzić w Rosyi — republikę socyalną...

A chłopi, o których tu chodzi w obu tych dyametralnie przeciwnych systemach złudzeń? Chłopi tymczasem wędrują po całej szerokiej Rosyi, szukając ziemi jeszcze nie zajętej, toną w nieopisanej ciemnocie, ratują się wytwarzaniem sekt rozmaitych i naogół degenerują się coraz bardziej moralnie i fizycznie.

Mimo tedy zniesienia pańszczyzny, mimo następnych reform włościańskich, Rosya dzisiejsza stoi przed tym samym znakiem zapytania, przed którym stała przed laty pięćdziesięciu. Co robić, aby z chłopa rosyjskiego uczynić obywatela światowego imperyum, które na jego rachunek i jego krwią zlepiono z tysiąca zagarniętych na dwóch kontynentach ziem? Manifest marcowy odpowiedzią na to pytanie nie był. Chłop rosyjski obywatelem swojego państwa nie jest dzisiaj tak samo, jak nie był nim przed laty pięćdziesięciu. Okazało się to dowodnie pod Mukdenem i Cuszimą. Można bardzo wątpić, czy dzisiejszy rząd dokaże w tym kierunku większej sztuki, posługując się nadal tylko nahajem i — wódką.

Wiec w sprawie szynkarskiej.

Wczoraj popołudniu odbył się w Krakowie w sali klubu pocztowego wiec, skierowany przeciwko szynkarzom, a zwołany przez komitet, na którego czele stanęli członkowie miejscowej „Eleuteryi“. W skład prezydyum wiecu wchodzili pp.: Masłowski, jako przewodniczący, Stączek, Możdżeński, jako zastępcy przewodniczącego, Jan Szymański i Cieplik, jako sekretarze. Z porządku dziennego wygłosił najpierw dr Stanisław Poźniak referat na temat „Alkoholizm a hygiena“. Następny referat dra Danielaka odpadł z powodu choroby prelegenta. Wreszcie poseł na Sejm krajowy Wincenty Witos omawiał szeroko stanowisko społeczeństwa, a w szczególności włościan, wobec żądań szynkarzy galicyjskich. Mowę swą zakończył okrzykiem, wzywającym do walki z alkoholem.

W dyskusyi, jaka się po tych referatach rozwinęła, zabierali głos pp.: dr Wicherkiewicz, Kurzman, Bator, Ligęza, Jan Szymański, dr Feldblum i dr Margulies. Ostatniemu z nich przewodniczący odebrał głos. Charakterystycznem było przemówienie p. Rogala, który zaatakował zarząd „Eleuteryi“, przypisując mu szerzenie partyjnych antagonizmów i skrajnego antysemityzmu pod płaszczykiem szczytnych zresztą haseł walki z alkoholem, co staje się dla towarzystwa nie celem lecz środkiem. Przemówienie to, żywo oklaskiwane, wywołało na sali silne wrażenie.

Następnie przemawiał p. Gołąb, przewodniczący stowarzyszenia katolickich stróżów, dowodząc z temperamentem szkodliwości alkoholu, ponieważ jednak mowca wystąpieniem swem wywołał wśród zebranych wrażenie, że sam w żaden sposób nie hołduje zasadom „Eleuteryi“ wezwano go, by słowa stwierdzał czynem i wstąpił natychmiast w szeregi członków wspomnianego Towarzystwa. Humorystyczne to intermezzo wywołało na sali powszechną wesołość.

Wśród całego szeregu zgłoszonych rezolucyj wyłonił się także wniosek p. Szczucińskiego, aby tym osobistościom, które nadużywają swego wpływu do zwiększenia liczby wyszynków — i to w sposób sprzedajny — wyrazić oburzenie i pogardę. Rezolucya ta nie podobała się jednak prezydyum wiecowemu, dlatego też p. Stączek, dla jej usunięcia, postawił wniosek, aby wyrazić podziękowanie tym znowu osobom, które zwalczają szerzenie się pijaństwa, a w szczególności niektórym radcom miejskim. Rezolucya ta nie wywołała jednak spodziewanego efektu mimo „przekonywujących“ słów wnioskodawcy, została odrzucona.

Mimo tej porażki prezydyum dało za wygranę i zamierzało, wśród powszechnego zamięszania, nie dopuścić do uchwalenia pierwszej rezolucyi; na energiczny zaś protest większości zebrania, które domagało się poddania jej pod głosowanie, oświadczył przewodniczący p. Masłowski, że nie może się na to zgodzić i że swej godności zrezygnuje. Dla zachowania w wysokim stopniu już nadwerężonej powagi całego wiecu, p. Szczuciński był zmuszony cofnąć swój wniosek, poczem przystąpiono do uchwały reszty rezolucyj.

Około godziny 8 wieczór zebranie zakończono.

Zjazd członków związku przemysłu ceramicznego.

Wczoraj przed południem, jako w drugi dzień zjazdu członków Związku przemysłu ceramicznego, udali się uczestnicy do Woli Duchackiej, celem obejrzenia tamtejszej kopalni i fabryki gipsu Leopolda Taubmanna. Fabryka ta, istniejąca od roku 1852, została przed kilku miesiącami gruntownie zreformowana tak, że nowoczesne jej urządzenia stanowią godny dokładnego zaznajomienia się materyał dla każdego, kto tylko naszym przemysłem ceramicznym się interesuje. Gości oprowadzał po całem terytoryum fabrycznem właściciel p. Taubman, udzielając szczegółowych objaśnień co do zastosowania i praktyczności wprowadzonych świeżo ulepszeń, przyczem zaznaczyć należy, że cała fabryka pomimo niedzieli była w ruchu.

Ponadto zwiedzono także fabrykę cegieł, poczem powrócono do Krakowa, gdzie w Towarzystwie technicznem zakończono dwudniowe obrady. — Na wstępie posiedzenia, któremu przewodniczył p. Klepacki, odczytano następujący wniosek dyrektora fabryki płyt ceramicznych w Marywilu, p. Bolesława Epsteina:

„Zjazd wyraża najszczersze wyrazy sympatyi nieobecnym na zjeździe kolegom zawodowym narodowości polskiej z zaboru pruskiego“.

Wniosek powyższy uchwala się ogłosić w najbliższym numerze „Przemysłu ceramicznego“, jako organie Związku. Wśród długotrwałych oklasków rezolucyę tę uchwalono przez aklamacyę. Następnie uchwalono przesłać Tow. technicznemu gorące podziękowanie za bezinteresowne udzielenie sali, oraz na wniosek jednego z obecnych uczczono przez powstanie organizatorów Związku i zjazdu.

Na tem obrady zakończono. Po południu odbyło się posiedzenie zarządu Związku w sprawach natury administracyjnej, oraz posiedzenie komitetu redakcyjnego „Przemysłu ceramicznego“.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Księgi gruntowe w Krakowie. Wskutek uchwały sądu krajowego wyższego nastąpić ma założenie na nowo księgi gruntowej dla gm katastralnej Kraków III, Nowy Świat. Dochodzenia w tym celu będą rozpoczęte 16 b. m. w biurze komisyi (Grodzka 60). Wszyscy posiadacze nieruchomości znajdujących się w gminie katastralnej, wierzyciele hipoteczni i inne osoby, które mają interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania i uporządkowaniu stanu ciężarów, mogą zgłosić się i podać wszystko, co okaże się przydatne dla wyjaśnienia stanu rzeczy oraz dla ich ochrony praw. Kopię mapy może tam każdy przeglądać.

Jupa-culotte w Krakowie. W śródmieściu krakowskiem rozbiegła się w mgnieniu oka wiadomość, że w magazynie mód na placu Maryackim znajduje się na wystawie „jupe-culotte“. Zawrzało na rynku i w obrębie plant. Panie spieszyły na ów plac, ażeby na własne oczy ujrzeć to zjawisko najnowszej mody. Tymczasem za pomocą ustnej famy ważna ta wieść dostała się na kresy miasta, skąd równie spieszyły panie, żywo rozmawiając po drodze. Sensacya, którą ongi wywołał kapelusz „chantecler“ była niczem wobec emocyi z powodu „jupe-culotte“.

Przed magazynem grupy młodych, młodszych i najmłodszych pań oglądały nowy strój. Poważniejsze panie także się zatrzymywały, ale nie z ciekawości — broń Boże — tylko dla potępienia tego wybryku mody. Dwie panie z „ancienne regime“ rozprawiały o figlarnej sukni spodenkowej dosyć przyciszonym głosem, a jedna z nich zakończyła rozmowę wyrazami: „To jest fe!“. Były także inne zdania pośród młodszych i najmłodszych, które mniej rozmawiały, ale zato uśmiechami i spojrzeniami porozumiewały się znakomicie.

Niewiadomo — czy na pochwałę, czy na potępienie mężczyzn należy zanotować, że i oni także należeli do widzów i okazywali znaczne zainteresowanie. Oni także — bez różnicy wieku — porozumiewali się więcej spojrzeniami niżeli słowami.

Jak się zdaje, w Krakowie „jupe culotte“ nie dostanie się z wystawy sklepowej na ulicę. Może w pokoju, albo w prywatnym ogrodzie jaka figlarna dziewczynka wystąpi w „jupe culotte“ ku radości kuzyna, ale na ulicy — bardzo wątpimy.

Loterya fantowa. W salach Starego Teatru, odbyła się wczoraj doroczna loterya fantowa na rzecz Towarzystwa dobroczynności, pod protektoratem hr. Andrzejowej Potockiej. Podczas loteryi przygrywała muzyka 13 pułku piechoty. Za stolikami siedziały: Andrzejowa hr. Potocka z córkami, Antoniowa hr. Potocka, Marya Retingerowa, Ludmiła Fedorowiczowna, hr. Dzieduszycka, hr. Edwardowa Raczyńska, hr. Zamojska z córkami i prezes Tow. dobroczynności, r. H. Schwarz. Przy wejściu bilety wstępu sprzedawały ks. Kazimierzowa Lubomirska i p. Chylińska. Fanty były niebywale piękne i wartościowe. Najwięcej powodzenia miały stoliki z ubrankami dziecinnemi, jak kaftanikami, chusteczkami i sukienkami. Obok stał stolik z kwiatami ciętemi i wazonowemi. Prócz tych fantów były do wygrania przybory do pisania, książki, obrazy i w. i. Publiczność, świadoma pięknego celu, gdyż dochód przeznaczony był na biednych starców, przybyła tłumnie i dopomogła skutecznie do zasilenia funduszów Towarzystwa dobroczynności; ze zdziwieniem natomiast zauważyliśmy brak członków Towarzystwa, przedewszystkiem chyba powołanych do popierania instytucyi.

Walne zgromadzenie urzędniczek pocztowych. Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie odbyło wczoraj po południu w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie przy licznym udziale urzędniczek pocztowych z Krakowa i prowincyi. Zebranie zagaiła przewodnicząca związku p. Habichtówna. Przypomniawszy piękne cele i zadania stowarzyszenia, które istnieje już pięć lat i rozwija się nadzwyczajnie, referentka zachęcała do dalszego rozwoju i do walki w obronie interesów urzędniczek pocztowych. W końcu przemówienia uczcili zgromadzeni przez powstanie pamięć zmarłych członków Stowarzyszenia śp. Stefanii Wiśniewskiej z Rzeszowa i Eweliny Dobrowolskiej. Skarbniczka p. Colpi odczytała sprawozdanie kasowe. Członków miało Towarzystwo 177 z Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Lwowa, Kołomyi i. i. W r. 1910 udzielono pożyczek 36 członkom w ogólnej sumie 2796 kor. Z wkładek uzyskano 1219 kor., a z balu i wieczorku muzykalno-wokalnego 532 K. Po przyjęciu sprawozdania p. Habichtówna przystąpiła do sprawozdania z czynności stowarzyszenia. Zaznaczyła, że czynione są usilne starania, aby rząd włączył do pragmatyki służbowej według programu posła Prochaski, do IV. i III. kategoryi urzędników państwowych, wszystkie oficyantki z policzeniem lat służby, według wykształcenia, obowiązującego według tej reformy. Odpowiednią rezolucyę jednogłośnie uchwalono. Dalej zaznaczyła p. Habichtówna, że wniesiono petycyę do rządu o 20 proc. dodatek drożyźniany, jednak rząd tego nie uwzględnił. Obszernie dyskutowano nad budową domu, w której to sprawie wniesiono petycyę do Rady miasta, o udzielenie stowarzyszeniu części gruntów pofortyfikacyjnych pod budowę. Wreszcie ze względu na przyszłe wybory do Rady miasta, oznajmiła przewodnicząca, że związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli, zwrócił się do stowarzyszenia, by oficyantki pocztowe poszły solidarnie z komitetem urzędniczym i zażądał wybrania pięciu członków ze stowarzyszenia, które mają wejść jako delegatki do szerszego komitetu wyborczego. Jako delegatki wybrano pp.: Habichtównę, Wittekównę, Colpi, Christophori i Hublównę.

Wreszcie przystąpiono do wyboru wydziału. Przewodniczącą wybrano: Habichtównę, zastępczynią Wittekównę, do wydziału weszły: Dobrowolska, Głębocka, Colpi, Kłobukowska, Hohenauer, Scheliga, Policzkiewicz, Serwatowska, Zbyszewska, i Wrzecińska. Jako zastępczynie: Piasecka i Finikowicz. Do komisyi rewizyjnej weszły: Świtkowska, Parczewska i Gałuszko.

Tow. wzajemnej pomocy służby miejskiej odbyło się w sali Rady miejskiej doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Madejskiego. Po przyjęciu sprawozdania zarządu za rok ubiegły, przedstawił p. Mikołajczyk stan kasy Towarzystwa. Dochód wyniósł 2491 kor., rozchód 1308 kor. Na rok 1911 przeniesiono w gotówce 1112 koron. Z dochodów powiększono fundusz żelazny do wysokości 1000 kor., zaś fundusz pożyczkowy do kwoty 500 koron. Obradowano dalej nad sprawieniem sztandaru. Sztandar jest projektowany przez prof. Maszkowskiego i ma być wykonany na 15 maja. Toczą się obecnie pertraktacye, aby do stowarzyszenia przystąpili robotnicy i służba wszystkich przedsiębiorstw miejskich. Stowarzyszenie liczy obecnie około 160 członków i rozwija się coraz pomyślniej, zwłaszcza że w ostatniej chwili przystąpiło do stowarzyszenia 42 członków straży pożarnej miejskiej. W końcu p. Szkaradek, przewodniczący komitetu balowego, zdał sprawozdanie, wykazując, że dochód z balu wynosił 1054 kor., z czego na fundusz wdów i sierot przeznaczono 700 kor., resztę zaś do funduszu podręcznego.

Z teatru ludowego. Ostatnie przedstawienia w budynku przy ulicy Rajskiej odbędą się w bieżącym tygodniu. Dziś, jutro i pojutrze, a dalej w piątek i sobotę, dane będą „Zuchy krowoderskie“, we czwartek wodewil pod tytułem „Debiut mojej siostry“ na benefis p. Gerdy Falkenried, która sztukę tę przetłomaczyła i zlokalizowała. Pożegnalne przedstawienie odbędzie się w niedzielę z następującym programem: „Zemsta za mur graniczny“, akt 4 — „Mazepa“, scena więzienna — „Mąż od biedy“, komedya J. Blizińskiego i fragmenty z potężnego dramatu J. Gadomskiego pod tytułem „Larik“.

W przyszłym tygodniu trupa teatru ludowego udaje się do Lwowa, gdzie da szereg przedstawień w „Nowym teatrze“, niedawno wzniesionym. W maju rozpoczną się przedstawienia „Teatru ludowego“ w parku Krakowskim.

Posiedzenie Tow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, odbędzie się we wtorek, 7 b. m. o godzinie 3 po południu w sali Tow. sióstr miłosierdzia na Kleparzu.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Dnia 8 b. m. odbędzie w sali chem. uniw. Jagiellońskiego najpierw o godz. 6 posiedzenie zwyczajne Tow. a po jego zakończeniu walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Sprawozdania roczne, wnioski komisyi kontrolującej, komunikaty i interpelacye członków.

Dwa nagłe zgony. Wczoraj około godziny 1 po południu na Dębnikach zmarł nagle 40 letni kapitan Franciszek Engelstein. Pogotowie zastało już martwe zwłoki.

Wczoraj po popołudniowem przedstawieniu w teatrze miejskim, wracała z teatru wraz z najbliższą rodziną p. Marya Mutkowska, osoba około 70 lat licząca. Wstąpiła ona na murowaną baryerę i w tejże chwili upadła poza baryerę zemdlona. Przybyły lekarz zastosował środki zaradcze, ale bez skutku. Zawezwano również pogotowie, które stwierdziło śmierć nagłą z powodu udaru sercowego.

Aczkolwiek wypadku powyższego nie można wiązać z niedogodnościami urządzeń i podjazdu koło teatru, to jednak powinien on w każdym razie przypomnieć władzom miejskim obowiązek ustawienia łukowych lamp elektrycznych w okolicy podjazdu teatralnego. Panujące tam egipskie ciemności były już niejednokrotnie powodem upadków i potknięć o kamienne obramowanie podjazdu oraz o żelazne ogrodzenia skweru. Postulat ten słuszny i uzasadniony domaga się najrychlejszego uwzględnienia.

Ohydna zbrodnia. Wczoraj przyjechała w odwiedziny do brata 48 letnia kobieta. Na ulicy Zwierzynieckiej spotkali ją trzej mężczyźni i ofiarowali się odprowadzić ją do domu. Zamiast jednak zaprowadzić ją do brata (do którego kobieta przyjechała), zawlekli ją do cegielni na Zwierzyńcu i dopuścili się na niej gwałtu. Nie dosyć tego, nieszczęśliwą okradli i bezprzytomną zestawili na błocie. Dopiero rano przechodnie zawezwali pogotowie ratunkowe do chorej, które przewiozło biedną kobietę do szpitala św. Łazarza.

Dziś aresztowano sprawców ohydnego czynu, 20-letniego Józefa Wyrzynka i 20-letniego Karola Dudę, który w przebraniu za wieśniaka wybrał się widać na łowy. Trzecim, który był z nimi, jest Mieczysław Klimczyk; zobaczywszy policyę uciekł on w niewiadomym kierunku.

Wściekły pies. Wczoraj pojawił się na ulicy Karmelickiej wściekły pies i pogryzł dwie osoby. Za psem urządził oprawca miejski pościg, ale nie wiadomo, czy zdołał go zabić.

Złodzieje kieszonkowi na dworcu. Wczorajszym wieczornym pociągiem przybyli z Królestwa Polskiego dwaj złodzieje kieszonkowi, 22-letni Schlomo Fischel, rodem z Będzina, i 21-letni Józef Garnkowski z Częstochowy. W tłumie na dworcu okradli oni powracającego z Ameryki Józefa Nazaryka. Sprawców przychwycono na gorącym uczynku. Odebrano od nich portmonetkę z 185 koronami i trzy czeki na dwa tysiące koron — własność Nazaryka.

Równocześnie aresztowano na dworcu 28-letniego Urbana Dzięgla, który nieznajomej kobiecie, powracającej z Ameryki, usiłował skraść portmonetkę z pieniądzmi. Aresztowano wreszcie 13-letn. Józefa Josla Kleincala w chwili, gdy p. Ign. Adamskiemu, słuchaczowi medycyny, skradł portmonetkę z 40 koronami.

Z kraju.

Tarnów, 5 marca. (Gazownia. — Wycieczka naukowa.) Gazownia w Tarnowie jest jednym z większych tego rodzaju zakładów w Galicyi (zajmuje trzecie miejsce); mimo to była ona pod względem technicznym pewnego rodzaju unikatem, rzadko spotykanym na naszym gruncie. Od roku, to jest od czasu, kiedy zakład przeszedł na własność gminy, stosunki poczynają się stanowczo zmieniać na lepsze. I tak zmieniono w części rurociąg główny, biegnący ulicami Krakowską i Wałową, a nadto przystąpiono do rekonstrukcyi we wnętrzu fabryki. Roboty te, prowadzone od paru miesięcy, postąpiły już tak daleko naprzód, że w niedługim czasie zakład będzie oddawać gaz czysty, odpowiadający wszelkim wymaganiom hygieny. Stare, dziwaczne i bezcelowe kotły znikły już bezpowrotnie, na ich miejsce wstawiono nowe chłodniki (dwa powietrzne, trzeci wodny), dalej aparat Pelouza, oczyszczający gaz od śladów mazi i skruberу, w których dokonywa się mycie gazu od amoniaku. Najwyższy czas, aby kompetentne czynniki miejskie zrozumiały swój własny interes i nie skąpiły pieniędzy na budowę nowej czyszczalni, kotłowni, fabryki amoniaku i t. d. Są to postulaty, które absolutnie spełnić trzeba, w przeciwnym razie zaniedbanie to może się mścić na fabryce.

A teraz parę cyfr. W roku 1910 oddano na cele oświetlenia publicznego 93.483 metrów kub., na oświetlenie prywatne 429.358 metrów kubicznych, do kuchenek i motorów 82.607 metrów kub., razem 605.448 m. kub. Straty gazu były wielkie, lecz pod tym względem sprawa ma się wciąż na lepsze. W mieście z końcem ubiegłego roku było 791 gazomierzy o 4747 płomieniach.

Dnia 3 b. m. uczniowie VIII klasy II gimnazyum udali się pod przewodnictwem prof. Wierzbickiego do elektrowni miejskiej. Fachowych wyjaśnień udzielał na miejscu inżynier Koziołkowski.

Mielec, 3 marca. (Samobójstwo). Od dwóch dni miasto całe wstrząśnięte jest do głębi tragicznym zgonem ś. p. Zdzisława Bratkowskiego, który do chwili śmierci pełnił obowiązki likwidatora w powiatowej kasie oszczędności. Zmarły przybył na tę posadę przed rokiem ze Lwowa i wkrótce zaletami towarzyskiemi, a przedewszystkiem pięknym, niezależnym charakterem pozyskał sobie uznanie i sympatyę wielu z pośród miejscowej inteligencyi. Był przytem w instytucyi finansowej wzorowym i światłym urzędnikiem, to też ś. p. marszałek i poseł Sękowski upatrywał w nim przyszłego dyrektora kasy. Jednak po śmierci marszałka czynniki miarodajne w kasie, które raziła samodzielność i niezawisłość charakteru u ś. p. Bratkowskiego, rozpoczęły przeciw niemu niezbyt chlubną kampanię, która skończyła się utratą zajmowanej przezeń posady.

W poniedziałek grono znajomych i przyjaciół żegnało go ucztą w miejscowem kasynie, we wtorek ś. p. Bratkowski wyjechał z Mielca w kierunku Lwowa, a we środę doszła do naszego miasta żałobna wiadomość, że w Dębicy, w pokoju hotelowym, targnął się on na własne życie. W listach pozostawionych nie wyjaśnił przyczyny śmierci, zaznaczając tylko, że nie należy jej szukać w stosunkach finansowych. Pogrzeb odbył się dzisiaj przy szczupłym udziale uczestników.

Przemyśl, 5 marca. (Tramwaj elektryczny). — Spółka tramwajowa odbyła 3 b. m. pod przewodnictwem dra S. N. Kutny posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości statut, poczem uchwalono zamienić Spółkę na towarzystwo akcyjne. Zdeklarowanego kapitału posiada Spółka 240.000 kor. Następnie zastanawiali się obecni nad budową jednej z projektowanych linij tramwajowych. Pierwszą uruchomi się linię od boiska sokolego przy ul. Trzeciego Maja przez miasto ku Bakończycom.

Złoczów 3 marca. (Pożegnanie profesora. — „Jeszcze Polska nie zginęła“ przyczyną śmierci).

W pierwszych dniach lutego opuścił miasto nasze przez blisko 6 lat tu przebywający profesor gimnazyalny dr Józef Władysław Reiss, posiadający obok fachowego wykształcenia gruntowną znajomość muzyki. Żywo interesował się uniwersytetem ludowym, często miewał prelekcye z zakresu muzyki, które gromadziły wielką ilość słuchaczy. Jako muzyk nie ociągał się też nigdy od brania udziału w koncertach na cele dobroczynne, a brak jego obecnie niepowetowaną stał się stratą dla Złoczowa. Dr Reiss, skromny w życiu prywatnem, nie chciał być żegnanym owacyjnie, lubił młodzież gimnazyalną która też i jego polubiła; pożegnano go gremialnie na dworcu. Prof. Reiss przeniesiony został do gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

W dniu 22 lutego odbyła się w tutejszym sądzie przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Mikołajowi Bundzy o zbrodnię zabójstwa, popełnioną na osobie ś. p. Franciszka Fijałkowskiego. Motywem zbrodni było odśpiewanie pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“ przez trzech parobczaków Polaków w karczmie podczas popasu w Strzemilczu. Wywołało to pomruk obecnych w karczmie Rusinów. Kiedy parobcy Polacy wyszli do fur, aby jechać do domu, Mikołaj Bundza, Rusin, z Wyżnian, wyszedłszy razem, zaciął batem niejakiego Kasperskiego tak silnie po twarzy, iż krew puściła mu się z nosa, a gdy śp. Franciszek Fijałkowski przedstawił mu w sposób łagodny, że nie ma powodu do bicia, Bundza uderzył Fijałkowskiego biczyskiem trzy razy w głowę tak silnie, iż Fijałkowski wskutek krwotoku wewnętrznego w kilkanaście minut po zajściu życie zakończył. Ława przysięgłych uznała Mikołaja Bundzę winnym tylko przekroczenia ustawy o pijaństwie.

Kołomyja, 3 marca. (Pogrzeb samobójcy studenta).

Samobójstwo studenta Beczyńskiego jest w mieście żywo omawiane. Jak zawsze, nie brak fałszywych pogłosek, które śmierć samobójczą Beczyńskiego przypisują... szkole. Sposobność do okazania wrogiego usposobienia wobec profesorów I gimnazyum dał wczoraj pewnej części publiczności, nieznającej istotnego stanu rzeczy, wczorajszy pogrzeb. Zmarły był wyznania grecko-katolickiego, jednak

godzina życzyła sobie pochować go na cmentarzu dla rzymsko-katolickich. Nie zgodził się jednak na to proboszcz, kanonik ks. Pawłowski. Zwłoki pochował w domu katecheta grecko-katolicki ks. Stanecki, ale nie uczestniczył w eksportacyi. W pogrzebie wzięło udział kilkuset studentów z wyższego gimnazyum i paru profesorów wraz z dyrektorem radcą Skupniewiczem, ale oficyalnie gimnazyum udziału w pogrzebie nie brało. Przez całą drogę musiano cucić matkę staruszkę zmarłego, która z żalu ustawicznie omdlewała. Na cmentarzu wygłosił niejaki Sanojca, niegdyś akademik, niesamowitą mowę, w której winę śmierci Beczyńskiego przypisywał profesorom gimnazyalnym i systemowi szkolnemu. To przyczyniło się do tego, że część publiczności poczęła głośno sarkać, a nawet rzucać obelgami przeciw profesorom, którzy zaraz z początku tej mowy opuścili cmentarz.

W sprawie samobójstwa Beczyńskiego należy dodać parę szczegółów: Niektóre pisma podały fantastyczne szczegóły o powodach śmierci Beczyńskiego. Stwierdzono, że w dzień śmierci Beczyńskiego przyjechał do Kołomyi jakiś młodzieniec (niby student), który, jak się zdaje, przyczynił się do śmierci ucznia w tajemniczy sposób. Miał on przynieść jakąś kartkę dla Beczyńskiego, co spowodowało pogłoski o amerykańskim pojedynku. Młodzieńca tego odprowadzili na kolej dwaj studenci, koledzy Beczyńskiego. Tajemniczy młodzian wyjechał w stronę Krakowa, lecz nie wiadomo, do której miejscowości.

Dyrekcya gimnazyum w dzień samobójstwa Beczyńskiego przeprowadziła w obecności gospodarza kl. VII. B, gdzie chodził Beczyński i kilku innych profesorów, szczegółowe śledztwo z kolegami zmarłego. Najwięcej szczegółów o powodach samobójstwa wiedzą, jak się zdaje, dwaj najbliżsi koledzy zmarłego. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. W liście zostawionym przez samobójcę nie ma wzmianki o tem, aby szkoła miała być powodem jego samobójstwa.

Beczyński, jak opowiadają, był chorobliwie ambitnym, a przytem lubił się zabawiać. Wraz z kilku kolegami poszedł mimo zakazu gospodarza klasy w przebraniu na jakiś „akademicki bal" i za to został ukarany przez władzę szkolną kilkugodzinnym karcerem. Ta chorobliwa ambicya wraz z lekturą Nietzschego spowodowała śmierć. Mówią także o zawiedzionej miłości. Samobójca zostawił matkę staruszkę, bez środków do życia, niezdolną do pracy, która liczyła na pomoc dorastającego syna.

W sprawie tego samobójstwa otrzymujemy nadto dzisiaj od naszego korespondenta następujące informacye:

Stwierdzono, że jeden z kolegów zmarłego miał powiedzieć na dzień przed samobójstwem, że tenże się zastrzeli i mimo to nikogo z rodziny nie ostrzegł, aby zapobiedz czynowi zapobieżono.

Siostra samobójcy, niezamężna, z żalu za bratem zmarła wczoraj na apopleksyę. Matka ś. p. Beczyńskiego leży ciężko chora.

Zamach samobójczy podczas wyroku. Piszą nam z Kołomyi: Onegdaj po południu przed tutejszym sądem przysięgłych zdarzył się okropny wypadek. Na ławie oskarżonych zasiadł notoryczny włamywacz, niejaki Goldstein, oskarżony o to, że ze swym wspólnikiem dokonał włamania do urzędu podatkowego w Kosowie, skąd skradł 36 tysięcy koron. Goldstein przesiedział poprzednio w więzieniach 17 lat.

Gdy dziś po skończonej rozprawie radca Drohomirecki zaczął czytać wyrok, Goldstein błyskawicznym ruchem wyjął t. zw. „kozik" i ze słowami: „Herr Präsident, ich bin unschuldig!" poderżnął sobie gardło do ucha. Wywarło to na obecnych okropne wrażenie. Rzucono się na ratunek broczącemu w krwi i odwieziono go do szpitala. Golstein zasądzony został na 8 lat ciężkiego więzienia. Jest nadzieja, iż uda się Goldsteina utrzymać przy życiu.

Ze świata.

Niebezpieczne napisy. Z powodu obchodzonej niedawno 600-letniej rocznicy urodzin króla Kazimierza Wielkiego miasto Kowal w Królestwie Polskim sprawiło w kościele miejscowym tablice pamiątkowe z napisami polskiemi i popiersiem króla Kazimierza. Policyi miejscowej napisy te wydały się groźne dla porządku i całości państwa rosyjskiego i dlatego wskutek denuncyacyi, gubernator nakazał tablice z napisami usunąć, a zgodził się jedynie na pozostawienie popiersia króla.

Proboszcz miejscowy z bólem serca nakazał wyłamanie tablic ze ściany kościoła, a liczne tłumy wiernych ze łzami w oczach przypatrywały się temu aktowi wandalizmu, będącego świadectwem głupoty, barbarzyństwa i czynownictwa rosyjskiego.

Jak donoszą z Kowala, gubernator przed kilku dniami przysłał tam urzędnika, celem sprawdzenia, czy tablice istotnie usunięte zostały. Urzędnik stwierdził, że nietylko tablice usunięto, ale nawet przy tej czynności biust Kazimierza W. silnie ucierpiał i trzeba uprosić rzeźbiarza, aby pomnik naprawił.

Piorun. W kościele w Ulmbach (Prusy) podczas nabożeństwa powstał popłoch skutkiem uderzenia piorunu w dach kościoła. Kilka osób odniosło w ścisku ciężkie rany.

Katastrofa balonu. Z Turynu telegrafują: Balom „Albatros" spadł ze znacznej wysokości. Sześciu jadących odniosło ciężkie obrażenia.

Zamordowanie hr. Trigony. Z powodu interpelacyi we włoskiej Izbie deputowanych w sprawie zamordowania hr. Trigony przez porucznika Paterno, oświadczył minister wojny, że porucznik Paterno podczas swojej 9-letniej służby oficerskiej ściągnął na siebie tylko dwie lekkie kary dyscyplinarne, nie rzucające żadnego cienia na jego charakter. W r. 1907 otrzymał z powodu ciężkiej choroby jednoroczny urlop, a nie został czasowo usunięty ze zmniejszoną płacą za długi, ani też nie grożono mu dymisyą. Powróciwszy z urlopu pełnił służbę nienagannie. Jest niepojętem — przyznał minister — że pułkownicy, pod którymi służył Paterno, nic nie wiedzieli o jego sprawkach niehonorowych. Z tego powodu wdrożono śledztwo, a wynik jego podany zostanie do wiadomości Izby.

W sprawie morderstwa donosi telegram z Rzymu: Po dokonaniu sekcyi zwłok zamordowanej przez Paterna hrabiny Trigony, oświadczyli lekarze, iż pomiędzy ofiarą a mordercą musiała odbyć się długa walka. Paterno, przesłuchany w szpitalu, oświadczył, że zanadto kochał hrabinę, ażeby mógł przenieść rozłąkę. Zrozpaczony jej zamiarem powrócenia do Sycylii, postanowił umrzeć razem z nią. W kufrze porucznika znaleziono mnóstwo listów miłosnych od hrabiny.

Rewolta włoskich bandytów. Przed sądem w Nowym Jorku kilkuset włoskich włóczęgów zgromadziło się dla odbicia więźnia włoskiego skazanego na śmierć. Dopiero silny oddział policyi rozproszył tłum. Sędziowie przysięgli i sędziowie urzędnicy opuścili gmach pod eskortą policyi.

Orkan w Sycylii. Przedwczoraj srożył się w Sycylii orkan, który zrządził ogromne szkody. W Messynie zburzył szereg baraków, zbudowanych po trzęsieniu ziemi. W Castro trzy osoby poniosły śmierć.

Napady Murzynów. Jak donosi „Daily Mail" z Johannesburgu w Afryce południowej, rozegrała się w miejscowości Germestown następująca scena. Szwagrowa pewnego właściciela kopalni zbudziła w nocy swoją siostrę, a jego żonę, mówiąc, że ktoś ją dotknął w łóżku. Żona właściciela kopalni, rozejrzawszy się po pokoju, spostrzegła Murzyna z siekierą w ręce. Strzałem z rewolweru położyła Murzyna trupem, ale przytem zraniła ciężko siostrę. Podobny wypadek zdarzył się w Krügersdorfie.

Wielki pożar. Z Minneapolis telegrafują. W dzielnicy handlowej szalał wczoraj pożar. Szkoda wynosi 5 milionów dolarów.

Głód w Chinach. W Annui i Kiangsu co raz bardziej zwiększa się klęska głodowa. Ludność emigruje w kierunku południowym.

Śmiały lot awiatyka. Z Livorno telegrafują: Na wyspie Gorgona spadł monoplan z oficem Bagin, który wzleciał w Nicei. Przy wylądowaniu monoplan doznał znacznych uszkodzeń. Oficer jest lekko ranny. Droga przebyta wynosi 209 klm.

Błąd druku. W fejletonie „Nowej Reformy" z piątku, w szpalcie pierwszej, wierszu pierwszym od góry, po czterech pierwszych wyrazach dodać należy opuszczony wyraz „literatury", a w szpalcie czwartej, wierszu czternastym od dołu wyraz „malowidłem" zastąpić wyrazem „motowidłem".

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali:

Czytelnia polska w Leoben 40 kor.; Kasa mieszczańska w Rzeszowie w myśl uchwały walnego zgromadzenia 20 kor.; W. Nowicki 2 kor.

Wadowita 5 kor.; Stanisław Wierzawicki 2 kor.

Na cele Reduty Prasy nadesłali: dr Bolesław Korolewicz 10 koron; Centralny zarząd dóbr JE. Karola hr. Lanckorońskiego w Jagielnicy 20 kor.

Odczyty o przymusowem wychowaniu zaniedbanej młodzieży. W tych dniach przybędzie do Krakowa dr Józef Serkowski, autor znakomitego dzieła: „O ochronie dzieci i o przymusowem wychowaniu zaniedbanej młodzieży", (którego część pierwsza wyszła w roku 1904, druga w roku bieżącym), w celu wygłoszenia dwóch odczytów, z których pierwszy p. t. „Organizacya publicznych instytucyi przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży" stoi na porządku dziennym posiedzenia Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego, mającego się odbyć w piątek dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczór w auli uniwersyteckiej w „Collegium Novum". Epilog tego samego tematu obejmować będzie odczyt drugi p. t. „Zadania samopomocy wobec zamierzonej organizacyi publicznych instytucyi przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży", który będzie wygłoszony na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 5 po południu w sali Rady powiatowej.

Przedmiot obydwóch odczytów jest bardzo aktualny ze względu na stosunki naszego miasta, w obec których potrzeba organizacyi przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży jest piekącą. Nadto wybór tego przedmiotu jest właśnie na czasie, skoro sprawa ta wkrótce ma być przedmiotem obrad w Radzie państwa, której przedłożono uchwalony już przez Izbę wyższą projekt odpowiedniej ustawy.

Dr Serkowski jest pierwszorzędnym znawcą tego przedmiotu. Zbadał on gruntownie wszystkie istniejące ustawy w tym przedmiocie, oraz zwiedził wszystkie istniejące w krajach zachodnio-europejskich zakłady i instytucye poświęcone przymusowemu, lub ochronnemu wychowaniu zaniedbanej młodzieży. Odczyty dra Serkowskiego, będące owocem dojrzałej i wytrawnej pracy, nie tylko będą bardzo zajmujące, ale przyczynią się wiele do wyjaśnienia jednej z najważniejszych gałęzi na polu pracy społecznej, która wprawdzie nie leży odłogiem, ale jest pozbawioną jasno wytkniętego programu, opartego na dokładnej znajomości rzeczy.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zofii Katyńskiej złożył Jakób Bannet 10 kor. na uniwersytet ludowy.

Z kalendarza. W poniedziałek 6 marca: Marcyana b. m. i Kolety; we wtorek 7 marca: Tomasza z Akwinu i Felicyty; we środę 8 marca: Jana Bożego i Beaty.

Wschód słońca dnia 6 marca: o godzinie 6 m. 15, zachód o godzinie 5 min. 27; długość dnia godzin 11 min. 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 marca termometr doszedł od 1·4 do 8·0 C.: barometr opadał. Dnia 6 marca o godzinie 7 rano stan barometru 738·1 mm., termometru 1·4 C.; wiatr zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I wyż. szkoły realnej o godz. 5).

Od poniedziałku d. 6 do piątku 10 b. m. codziennie: Prof. dr Józef Flach: Goethe (7 wykł.) Wykład I—V.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek 6 marca: Z dziejów nowszej muzyki (2 w.) Wykładający dr Reiss.

We wtorek 7 marca: O Schillerze. (1 w. z deklam. z cyklu Wiek XIX). Wykładający p. Antoni Woroniecki.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Szklana góra".
We wtorek: „Legenda z Erynu".
We środę: „Król".
We czwartek: „Paweł I".
W piątek: „Oblubienica morza".
W sobotę: „Nieznajomy tancerz".

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".
We wtorek: „Krowoderskie zuchy".
We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek: „Debut mojej siostry".
W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Krowoderskie zuchy".

Kronika lwowska.

Lwów, 6 marca.

Towarzystwo upiększania miasta. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj odbyło się inauguracyjne zgromadzenie założonego z inicyatywy profesorowej Makarewiczowej Towarzystwa upiększenia miasta. W zebraniu wzięło udział prezydyum miasta, profesorowie uniwersytetu, artyści malarze, rzeźbiarze, architekci. Przewodniczył prezydent miasta Ciuchciński.

Zagaił zebranie prof. Gubrynowicz, poczem wybrano prezesem honorowym hr. Leona Pinińskiego, który wygłosił przemówienie na temat: „Piękno miast". Potem p. Maryan Olszewski wygłosił odczyt: „O estetyce miast", a dr Kubik „Jak zdobić miasta kwiatami". Odbyła się dyskusya, poczem wybrano 20 członków zarządu Towarzystwa.

Lektorat muzyki w uniw. lwowskim. „Gazeta Wieczorna" dowiaduje się, że uniw. lwowski myśli o kreowaniu katedry muzyki. W sprawie tej odniesiono się już do ministerstwa, które podobno uznało potrzebę tej katedry i namyśla się, skąd wydobyć fundusze na ten cel. Zanim przeto „kapitały się znajdą" utworzony ma być lektorat historyi muzyki. Kandydatem jest dr Adolf Chybiński.

Z procesu o napad na uniwersytet. Ze Lwowa telefonują:

Dziś przesłuchiwano akademików ruskich Dmytra Koleśniaka i Hnata Kołczuniaka. Obaj w śledztwie zeznawali nieco odmiennie niż teraz, tłómaczą się tem, że uważali to za bardzo korzystne, teraz jednak mówią prawdę. Ich zeznania nie zawierają nic zajmującego. Kołczuniak twierdzi, że wie, kto wiec zwołał, ale nie chce tego wyjawić.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek: „Car Paweł I".
We wtorek po poł. „Wielki człowiek do małych interesów"; wieczór: „Quo vadis?".
We środę: „Car Paweł I".
We czwartek: „Quo vadis?"
W piątek: „Car Paweł I".

Z powodu dżumy w Odessie.

Telegram z Odessy doniósł wczoraj, że na jednem z przedmieść tamtejszych zdarzył się wypadek dżumy gruczołowej, stwierdzony przez badanie bakteryologiczne. Doniesienie to w związku z faktem, że na Dalekim Wschodzie dżuma ponownie zaczyna przybierać przerażające rozmiary, zaniepokoiło opinię publiczną w Europie, zwłaszcza zaś w krajach sąsiadujących z Rosyą, a więc także w Galicyi. Na szczęście sprawa nie przedstawia się zbyt groźnie, jak to stwierdziły już kompetentne czynniki. Korespondent lwowski jednego z dzienników wiedeńskich podaje następujące informacye, które otrzymał od dr Merunowicza, protomedyka we Lwowie:

Departament sanitarny namiestnictwa we Lwowie liczył się się z możliwością, że w Odessie, gdzie jesienią ubiegłego roku panowała dżuma, powstaną w zimie sporadyczne wypadki dżumy, gdyż stosunki sanitarne w tem mieście są wielce niepomyślne. Władze tamtejsze stwierdziły we wrześniu ubiegłego roku, że dżuma wybuchała naówczas w tych wszystkich budynkach, w których przed kilku laty szalała. Władze poprzestały tam na tępieniu szczurów, tak, iż epidemia przybrała charakter endemiczny. W każdym razie niebezpieczeństwo rozwleczenia zarazy było w miesiącach jesiennych większe, niż obecnie.

Ażeby — mówił dalej dr Merunowicz — zapobiedz zawleczeniu cholery jak dżumy do państwa austryackiego, zarządzono we właściwym czasie na granicznych stacyach wchodowych Galicyi odpowiednie środki bezpieczeństwa, zwłaszcza zarządzono rewizyę sanitarną osób i pakunków. W ostatnim czasie na podstawie uchwały krajowej Rady sanitarnej zwróciło się namiestnictwo galicyjskie do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o dostarczenie galicyjskiemu departamentowi sanitarnemu odpowiedniej ilości surowicy przeciwdżumowej dla osób, które musiałyby się w danym razie stykać z chorymi na dżumę. Surowica ta służyć ma również do celów dyagnostycznych.

Podobne informacye otrzymał wiedeński dziennik „Zeit" od dra Haberlera, szefa departamentu sanitarnego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wypadek dżumy w Odessie — mówił dr Haberler — nie znajduje się według wszelkiego prawdopodobieństwa w żadnym związku z dżumą w Azyi. Chodzi, jak się zdaje, o wypadek, który należy uważać za oddziaływanie epidemii, która tam panowała w jesieni ubiegłego roku. Ogłoszono wprawdzie epidemię za wygasłą, ale charakterystyczną cechą dżumy jest właśnie występowanie sporadycznych wypadków po jej wygaśnięciu. Nie można wprawdzie zupełnie stanowczo twierdzić, że dżumy nie zawleczono z Chin, gdyż mamy tylko wiadomość o nagim fakcie bez żadnych szczegółów. Ale, jak wspomniałem, musi to być wypadek sporadyczny. My z tego powodu nie potrzebujemy się niepokoić. W razie potrzeby port odeski zostanie ogłoszony jako zadżumiony i wszystkie stamtąd przybywające okręty będą ulegać kwarantanie.

Budowa dróg wodnych.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 marca.)

Wiedeń. Dzisiaj odbędzie się konferencya międzyministeryalna w sprawie budowy dróg wodnych. W konferencyi wezmą udział obok ministra handlu Weisskirchnera referenci ministerstw: handlu, skarbu, kolei, rolnictwa i robót publicznych. Jak się zdaje, minister handlu zawiadomi członków konferencyi, jak się zapatruje rząd na sposób rewizyi ustawy o drogach wodnych. Pewnem jest dzisiaj — jak donosi jeden z tutejszych dzienników — że regulacye, przewidziane przez przedłożenie o budowie kanałów, a wymagające kosztów na kwotę 100 milionów koron, zostaną przeprowadzone. Na konferencyi będzie naturalnie omawianą sprawa, czy i w jakich rozmiarach ma być podjęta budowa dróg wodnych.

„Jest to tem potrzebniejsze — donosi „Neue Freie Presse — iż ministerstwa różnią się w swoich zapatrywaniach na tę kwestyę. Wiadomo, że ministerstwo skarbu nie jest za budową dróg wodnych. W stronnictwie ministra kolei jest wielu zwolenników budowy kanału wewnętrzno-galicyjskiego. Sprawa jest polityczną i zależy od wyniku rokowań pomiędzy stronnictwami Rady państwa. Z wszystkich projektów jest dotąd zupełnie gotowy tylko projekt kanału Wiedeń-Kraków, tak pod względem technicznym, jakoteż i finansowym".

Z Austryi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 6 marca.)

Rozbicie kartelu cukrowego.

Praga. W sali tutejszej giełdy produktów odbyło się wczoraj zgromadzenie członków środkowo czeskiego związku fabrykantów cukru, na którem wyrażono ubolewanie z powodu rozbicia się układów, mających na celu zawiązanie nowego kartelu cukrowego. Przyczyny tego rozbicia dopatrywano się „w „chciwości jednostek", która sprawia, że stosunki w przemyśle cukrowniczym Austryi pozostaną nadal nieuregulowane i niekorzystne.

Nowe działo.

Wiedeń. W ostatnich dniach odbyły się pod Wiedniem próby z nowem olbrzymiem działem tak zwanem „Dreadnought", pochodzącą z fabryki Skody. Działo to strzela na wysokość 2000 metrów i to z nadzwyczajną siłą. Próby wypadły doskonale. Zarząd wojskowy nosi się z zamiarem wstawienia do przyszłorocznego budżetu odpowiedniej kwoty (!) na nabycie tych armat.

Zwalczanie raka.

Wiedeń. Austr. tow. dla zwalczania raka odbyło wczoraj w auli Uniwersytetu pierwsze uroczyste posiedzenie. Cesarza zastępował arcyks. Leopold Salwator; przybył także arc. Rainer, dalej w zastępstwie rządu min. Stürgkh, arcybiskup Nagel, prezydent Akademii Umiej. prof. Suess i w. i. osobistości.

Po mowie powitalnej rektora Uniwersytetu Dr. Bernatzika, przemawiał prezydent tow. radca dw. bar. Eiselsberg. Następnie arcyks. Leopold Salvator podniósł zainteresowanie cesarza pracami towarzystwa, nad którem objął protektorat, i wyraził najlepszą nadzieję skutecznej działalności tow.

Min. hr. Stürgkh w dłuższej mowie omówił działalność tow. i zapewniał je o poparciu rządu. Następnie prof. Uniw. Dr. Fränkel wygłosił odczyt o problemie raka.

Przeciw pornografii.

Wiedeń. W dyrekcyi policyi utworzono specyalne biuro dla zwalczania literatury pornograficznej. Biuro to będzie utrzymywać ściśle stosunki z takiemi samemi biurami w innych państwach.

Wiedeń. Król bułgarski złożył wczoraj przed południem cesarzowi jednogodzinną wizytę i wyraził podziękowanie za życzenia z powodu swoich urodzin.

Zaburzenia portowe.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 marca.)

Cancale. (Francya). Gdy onegdaj po południu około 1500 rybaków odbywało zgromadzenie, rozeszła się nagle pogłoska, że właściciele okrętów dali rozkaz do powrotu okrętów. Tłum pospieszył do portu i szturmem zawładnął okrętami. Przyszło do starcia między właścicielami i rybakami, przyczem żandarmerya interweniowała. Pewna starsza kobieta, która chciała wyprowadzić syna z tłumu, zmarła na udar serca.

Rybacy podążyli przed dom prezydenta syndykatu właścicieli okrętów i obrzucali go kamieniami. Syn prezydenta dał na postrach strzał w powietrze. To było sygnałem do ponowienia ataku. Żandarmerya tymczasem otrzymała posiłki i rozpędziła wzburzony tłum, poczem nastał spokój. Kilku żandarmów i 20 rybaków odniosło okaleczenia. Dla utrzymania porządku przybył tu batalion piechoty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 6 marca.

Jubileusz Włoch.

Wiedeń. „Der Morgen" donosi: Cesarz Franciszek Józef w piśmie odręcznem, które wystosuje do króla Wiktora Emanuela, wyrazi życzenie Austryi z okazyi jubileuszu królestwa włoskiego.

Tajemnicza śmierć.

Rzym. Z Wenecyi donoszą: Zmarł tu nagle szef fortyfikacyj, pułkownik Scolari. Twierdzą, że został on otruty przez trzech oficerów, oskarżonych o kradzież ważnych dokumentów i wydanie ich obcemu państwu.

Zaburzenia w Metzu.

Metz. Wczoraj wieczór przyszło tu na jednej z głównych ulic do bijatyki między dwoma młodymi cywilnymi ludźmi a kilku podoficerami. Wdał się w to wielki tłum, który wznosił podburzające okrzyki. Wreszcie policya uwięziła owych ludzi. Pogłoska, jakoby należeli do „Lorraine Sportive", nie potwierdza się.

„Żółte niebo".

Berlin. (B. Reutera.) Urzędowe źródła nic nie wiedzą o wybuchu ruchów bokserskich, o których rozchodzą się pogłoski. Ruchy te co najwyżej odnoszą się do sekty „Żółte niebo", które jednak traci już zwolenników, ponieważ twierdziła, że potrafi leczyć dżumę, a naturalnie nie dotrzymała tych obietnic.

Rewolucya w Honduras.

Puerto-Cortez. (Honduras). Rokowania pokojowe zostały ukończone po zamianowaniu Bertranda zwolennika Bonilty, prowizorycznym prezydentem. Wybór następcy prezydenta Davila odbędzie się w październiku.

Rzym. Zapewniają, że prezydent Fallieres ostatecznie zaniechał zamiaru przybycia w r. b. do Rzymu, o czem Kwirynał już zawiadomiono.

Minneapolis. Pożar w jednej z dzielnic tutejszych wyrządził szkody na 1 milion dolarów.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 6 marca.

Depesza do prezydyum miasta Krakowa. Czytamy w „Kuryerze warszawskim": Na nadesłaną z Krakowa telegraficzną wiadomość o uwzględnieniu przez radę miejską wszystkich postulatów stawianych przez gremium artystów teatru krakowskiego, teatr nasz wysłał na ręce prezydenta miasta dr Juliusza Lea następującą depeszę: „Przesyłamy radzie miejskiej podziękę za zajęcie się losem kolegów". Artyści warszawskich teatrów rządowych.

Z sali sądowej. Dziś przed południem rozpoczęła się przed ławą przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw Józefowi Okołowiczowi, redaktorowi „Polskiego Przeglądu emigracyjnego" w Krakowie, oskarżonemu przez posła księdza Andrzeja Szpondra, b. prezesa Towarzystwa św. Rafała dla wychodźców, o obrazę czci, popełnioną drukiem.

Akt oskarżenia zarzuca p. Okołowiczowi, że w jednym z numerów kwietniowych z r. 1910 umieścił artykuł, w którym obwinia ks. Szpondra o dopuszczanie się całego szeregu nadużyć przy wysyłaniu emigrantów do Ameryki.

Rozprawie przewodniczył r. Jasiewicz, jako wotanci zasiadają r. Kraus i r. Niklewicz, bronił dr Marek; ks. Szponder jawił się na rozprawie w towarzystwie dra Danielaka.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie p. Okołowicza, który się do winy nie poczuwa i ofiaruje dowód prawdy.

Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy z powodu braku miejsca do porannego wydania naszego pisma.

Jupe culotte w Wiedniu. Z Wiednia telefonują: Wczoraj w południe pojawiła się na Kärtnerstrasse młoda kobieta w stroju spodenkowym Jupe-culotte, co wywołało olbrzymie zbiegowisko. Ze wszech stron padały różne uwagi pod adresem kobiety, która musiała się wreszcie schronić do automobilu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wielmożnemu Prymaryuszowi

Drowi Zygmuntowi Wachtlowi

za umiejętne wykonanie ciężkiej operacyi, oraz za pełną życzliwości i poświęcenia opiekę podczas długiej rekonwalescencyi — składam najserdeczniejsze podziękowanie

Kraków.

Henrykowa Broniewska.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·31. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 673·50. Akcye węg. zakł. kred. 865·50. Akcye Anglobanku 332·50. Akcye Unionbanku 636·—. Akcye Bankvereinu 561·—. Akcye Länderbanku 535·—. Akcye kolei państwowych 748·50. Lombardy 112·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 351·—. Alpiny 793·75. Rima-Muranyi 679·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 256·—. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ospałe.

Berlin, 6 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 212·50. Tow. dyskontowe 188·25. Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 marca.

4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·25 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 468·50 rub.; Cukrowni 375·— rb.; Starachowice 253·— rb.; Lilpop 131·50 rb.; Rudzki 757·50; Zawiercie 352·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin $46·22^1/_2$.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 marca. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·40 do 11·41; pszenica na maj 11·17 do 11·18; pszenica na październik 10·59 do 10·60; żyto na kwiecień 7·98 do 7·99; żyto na październik 7·79 do 7·80; owies na kwiecień 8·50 do 8·51; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·68 do 5·69; kukurudza na lipiec 5·84 do 5·85; rzepak na sierpień 13·40 do 13·50.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne, chłodno, piękna.

L. 164/1911.
Prez. 1967 3 3

KONKURS
na dzierżawę teatru miejskiego w Krakowie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa, ogłasza niniejszem **konkurs na dzierżawę teatru miejskiego imienia Juliusza Słowackiego w Krakowie,** t. j. na **dzierżawę budynku teatralnego** z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawa wykonywania koncesyi na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie, **na przeciąg lat 4, względnie 6,** począwszy od **dnia 1 sierpnia 1911 do 31 lipca 1915** z ewentualnem przedłużeniem na tych samych warunkach na dalsze dwa lata, t. j. do 31 lipca 1917 r.

Podstawę umowy o dzierżawę teatru miejskiego stanowi projekt kontraktu dzierżawnego uchwalony przez Radę miasta na posiedzeniu w dniu 1 marca 1911.

Projekt ten zgłaszającym się wydaje Sekretaryat Prezydyalny Magistratu (Gmach Magistratu I. piętro) codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe, względnie na żądanie odwrotną pocztą wysyła.

W wykonaniu powyższej uchwały Rady miejskiej zapraszam pragnących się ubiegać o dzierżawę teatru krakowskiego, aby zgłoszenia swe wnieśli na piśmie do Prezydyum miasta najpóźniej do **20 marca 1911.**

Kraków, dnia 2 marca 1911 r.

Leo.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1910 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza Miasta:

12·12 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·22 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy Ruskiej i Jaworowa, we Lwowie-Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·07 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ Miasta

do Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów Skawinę. Połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6·45 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·52 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach Wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·39 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ Miasta

do Suchej i Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·43 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza i Starego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5·32 wiecz. poc. os. Nr. 27 z Krakowa
5·42 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płasz.

do Rzeszowa. Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·15 wieczór poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7·24 „ „ „ Nr. 61 z Podgórza-Pł

do Tarnowa.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza-Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz; w Chyrowie do Przemyśla, w Stryju do Stanisławowa, Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedzielę i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·35 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·44 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł

do Wieliczki.

11·59 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·11 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·16 „ „ „ Nr. 1022 z „ Miasta

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza Miasta:

2·40 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

z Czerniowiec. Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja, w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3·22 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·32 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·55 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·07 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·36 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza Miasta
5·44 r. „ „ Nr. 1017 do Podgórza-Płasz.
6·00 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu;

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia we wtorki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; w Kołomyi od Zaleszczyk, w Stanisławowie od Stryja i Köresmező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa

7·14 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·26 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·34 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza M.
7·41 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·55 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·47 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza Miasta
10·35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa.

11·22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podg.-Pł.
11·35 „ „ „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcimia i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2·22 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Stryja i Ickan w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza M.
4·30 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic; w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·51 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·10 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8·54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza M.
8·59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-P
9·25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż i Szczucina.

10·30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Miasta
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchachory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera, oraz w miejskiem biurze c. k. kolei państwowej (Pałac Spiski).

Do sprzedania

różne szafy, sypalnia staroniemiecka, biurka, garnitur mebli, maszyny ręczne i krawiecka, różne stoły i łóżka, umywalnie i wiele innych rzeczy. Najtaniej sprzedaje katolicki handel mebli, Kraków, ulica św. Jana l. 14, sklep. 132 1 10

Pracownię kapeluszy

przeniosłam z ul. Straszewskiego l. 24, na ul. Tarłowską l. 12, I p., 3 drzwi, (plac Groble). Zawiadamiając o tem P. T. Panie i polecając się nadal Ich łaskawym względom, pozostaję z poważaniem **Elżbieta Molinkiewicz.** 2041 1 3

Realność

dom o 4 pokojach z pięknym sadem, 20 morgów pola i zabudowania gospodarcze zaraz do wynajęcia lub wydzierżawienia. Okolica piękna. Zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: „Dobry interes" poste rest. **Gorlice.** 2033 1 3

Pensyonat „Królewianka"

Dunajewskiego 6.

Pokoje hygieniczne i elegancko umeblowane, kuchnia nadzwyczaj zdrowa, ceny przystępne. 2014 1 4

W aptece

Ferdynada Moszczeńskiego w Lisku jest wolne miejsce dla praktykanta. Pierwszeństwo dla mających już jeden rok praktyki. 2031 1 3

Filozof akademik, rutynowany korepetytor poszukuje lekcyj. — Zgłoszenia pod **Z. Z.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inseratowego. 1957 1 3

Zdolnej modniarki

poszukuje magazyn Spira, Grodzka 4. 1958 1 3

Celem założenia

rentownego interesu, poszukuję spólnika z kapitałem 10—15.000 kor. Zgłoszenia pod **„Spólnik 75"** poste rest. **Kraków.** 1966 1 3

Najnowszy system maszyny do pisania tanio do nabycia. Oglądać można u p. Joseferta, mechanika, ul. św. Marka, róg Floryańskiej. 1970 1 4

Panna

znająca krawieczyznę i szyjąca bieliznę, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Kraków, ul. Kołłątaja 7, parter, 2 drzwi na lewo. 1973 1 2

Wiosna.

Cięcia drzew owocowych, parkowych, krzewów, żywopłotów i zakładania ogródków, podejmuje się zawodowy ogrodnik Jan Tobola. Dębniki, Rynek 13. 1709 3 6

Praktykant.

Do handlu towarów korzennych i win pod firmą J. Michnik w Bochni, przyjętym zostanie uczeń do praktyki, z ukończoną II kl. gimn. lub real., z dobrego domu, relig. rzym. kat. 1985 1 3

Do sprzedania

sypialnia dębowa rzeźbiona, z marmurami, materacami, lustrami, stołem i 4 krzesłami, również otomaną, za 400 koron, karnisze. Oglądać można od godz. 10—12 i od 2—3, Rynek A-B l. 43. 1998 1 3

Zawiadomienie.

Zawiadamiam moich P. T. Odbiorców, że budowniczy p. Wacław Pavlík, wystąpił z mego przedsiębiorstwa i nie ma z moją firmą nic wspólnego. Przedsiębiorstwo moje prowadzę nadal w dotychczasowym zakresie. —

Franciszek Zuliani, właściciel fabryki, wyrobów betonowych. 2001 1 3

Jeden lub dwa pokoje

frontowe na III piętrze do wynajęcia. Sławkowska 4, III p. 2008 1 2

Do towarzystwa starszej osoby

poszukuje się młodej, inteligentnej panny lub pani (izrael.), któraby chciała się też zająć trochę zarządem gospodarstwa i mogłaby objąć posadę jak najrychlej. — Zgłoszenia od godz. 2—4, Karmelicka 1, I piętro. 2009 1 2

Lekcyj matematyki udziela słuch IV r. filoz. — Przygotowuje do egzaminów gimn. Wynagrodzenie w stosunku K 1·20 za godz. Adres: Bolechowski, Uniwersytet. 2003 1 3

Kupię

rentowną kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia pod **33. A. S.** poste restante **Kraków.** 1916 3 5

PODRĘCZNIK

obliczeń kubicznych z wieloma tablicami do obliczania zawartości litra o cylindrowych stożkowatych, epileptycznych lub okrągławo foremnych kadzi i naczyń, dalej beczek, jakoteż do oznaczenia kubicznej zawartości pniaków (okrąglaków) dla c. k. straży skarbowej i urzędów podatkowych, browarów i gorzelń, destylatorów, fabrykantów cukru i octu, urzędników lasowych i ekonomicznych, kupców, bednarzy, kotlarzy, drogomistrzów i handlarzy drzewa. Do nabycia w drukarni A. Olbricha w Stryju po cenie 3·20 kor., za egzemplarz, pod opaską rekomendowaną kor. 3·70. 1297 4 6

Mleczarnia Łuczanowicka

chcąc udogodnić szerszej P. T. Publiczności nabywanie dobrego i zdrowego nabiału wyłącznie we flaszkach hermetycznie zamkniętych, dała w komisową sprzedaż swe produkta następującym firmom:

Handlowi towarów spożywczych p. M. Nodzeńskiego, ul. Floryańska 40.
Filii piekarni „Sport" p. B. Broszkiewicza, ul. Szpitalna 21.
Filii piekarni „Sport" p. B. Broszkiewicza, ul. św. Gertrudy 25.
W Dębnikach sklepowi piekarni p. J. Żurka, ul. Kościuszki.
W Podgórzu sklepowi piekarni p. J. Żurka, ul. Lwowska 7.
W Podgórzu sklepowi tow. spożyw. p. Anny Weisser, ul. Kalwaryjska 18.

W miłem przeświadczeniu, że Szan. P. T. Konsumenci w najbliższem sąsiedztwie zechcą z tej dogodności łaskawie korzystać, kreślimy się z wysokim poważaniem

1906 3 3 **Zarząd Mleczarni Łuczanowickiej.**

Świece Apollo

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo."



174 9 11

Pokój frontowy na parterze, umeblowany, zaraz lub od 1 marca do wynajęcia. Ul. Lubomirskiego 5. Wiadomość u stróża. 1635 4 5

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies., biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 9 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? Zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. św. Jana 3, I piętro.** 1823 5 6

Ziemniaki jadalne

kupuję z odstawą do którejkolwiek stacyi kolejowej i proszę o opróbkowaną ofertę pod adresem **„Dom handlowy"**, Kraków, ulica Długa 10, II piętro. 1793 4 10

KONIAK Impérial

* koron 12·—
** koron 14·50
*** koron 17·—

za 5-kg. baryłeczkę (około 4 litrów) wysyła pocztą za zaliczką opłatnie do wszystkich miejscowości. 2032 1 20

R. Maiki, Capodistria.

Siana

dobrego kilka wagonów sprzeda folwark Osiki, p. Bruckenthal koło Uhnowa. 1701 3 5

Wyborny miód pszczelny, patoka, deserowy z własnej pasieki 5 kg. puszka 6·30 kor. Miód kuracyjny, lipcowy 5 kg. 7 kor. Wyborny miód do picia 5 kg. gąsiorek 6 kor. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 kor. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1074 17 0

SKLEP

ładny, obszerny, z handlem towarów mieszanych, w najlepszym punkcie przy **Małym Rynku w Krakowie,** jest zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny gotówką **od 3—4000 koron.** Wiadomość w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 1, w handlu win. 1903 2 8

Do wynajęcia na lato

4 pokoje, kuchnia etc. na wsi, pod Krakowem. Bliższa wiadomość w biurze, Gołębia 14. 1893 1 3

3 pokoje

słoneczne, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarka, elektryka, na parterze, I. i II. p., z pralnią na strychu, do wynajęcia od 1 kwietnia. Topolowa 48, ogl. od 11—1 i 3—5. 1928 1 3

Własne wyroby! Własne wyroby!

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:

Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 1734 1 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Wiedeński Bank Związkowy.

Czterdzieste pierwsze

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy

odbędzie się **dnia 4 kwietnia 1911 r.** o godzinie 11 przed południem w gmachu bankowym

w Wiedniu I. Herrengasse 8.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie roczne rady administracyjnej;
2. Sprawozdanie cenzorów za rok 1910;
3. Uchwała o rozdziale czystego zysku za rok 1910;
4. Wnioski o zmianę §§ 62, 63, 65, 66 statutu;
5. Wybory do rady administracyjnej;
6. Wybór cenzorów i rady nadzorczej dla Filii.

W myśl § 47 statutów uprawnieni do głosowania są akcyonaryusze, którzy najpóźniej 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożą conajmniej 25 akcyj wraz z kuponami w kasie bankowej lub w miejscach niżej wymienionych, przez radę administracyjną ustanowionych.

Dwadzieścia pięć akcyj uprawnia do oddania jednego głosu (§ 48 statutu). Termin ogłoszenia upływa z dniem 21 marca b. r.

Współudział w Walnem Zgromadzeniu zgłaszać można w Wiedniu w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego, w Białej, Bernie, Budapeszcie, Budziejowicach, Celowcu, Cieplicach, Cieszynie, Czerniowcach, Frydku Mistku, Gracu, Insbruku Karniowie, Karlsbadzie, Konstantynopolu, Krakowie, Lwowie, Maryenbadzie, Meranie, Nowosielicy, Pardubicach, Pilznie, Pradze, Prościejowie, St. Pölten, Przemyślu, Switawie, Tarnowie, Uściu n/Ł., Bielaku (Willach) Wr. Neustadt, Zagrzebiu w Filiach względnie ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego. Następnie w Tryeście, Berlinie, Dreźnie, Wrocławiu, Frankfurcie, Stuttgarcie, Monachium, Zurychu, Bazylei i t. d. w tamtejszych instytucyach zastępczych.

Wraz z akcyami składać należy konsygnacye arytmetycznie wypełnione i zaopatrzone własnym podpisem.

Natomiast wydaje bank kartę legitymacyjną, uprawniającą wymienioną sobę do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu. 1983

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2. PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE 821 15 0

Chłopiec

zamiejscowy, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów kolonialnych i win **H. Fritscha w Krakowie.** 1815 2 2

Dwie parcele budowlane

narożnik ulicy Czarnowiejskiej i Szkolnej, frontu 29×19 razem 182 □° do sprzedania, razem lub osobno. Wiadomość Binzer, Kraków, Kolejowa 7. 1818 2 6

Pokoju

z utrzymaniem lub bez od 1 kwietnia lub później poszukuje się przy rodzinie, względnie osobie, któraby podjęła się **udzielać konwersacyi w języku niemieckim i systematycznej nauki języka francuskiego.** Reflektuje się na osoby, władające gruntownie tymi językami. Zgłoszenia: **Urzędnik 46.** poste rest. **Kraków.** 1884 2 3

Poszukuje się dzierżawy

na gospodę w okolicy przemysłowej. — Zgłoszenia: Józef L. Felix, biuro pośrednictwa w Bielsku pod Białą. 1969 2 3

Potrzebna na wieś

panna do pomocy w nauce dla panienki z IV gimnazyalnej. Warunki: całe utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje: Wurzel, właśc. dóbr Gawrzyłowa, p. Dębica. 1936 1 2

Sprzedam

lub wydzierżawię **dom z ogrodem,** oficyny, stajnie, wozownia. Zgłoszenia: K. Tabor, Kraków, Warszawskie 209. 1915 1 5

Miód! Miód!

pod gwarancyą prawdziwy i czysty, żółty jak złoto, w 5 kg. blaszankach za 5·90 kor. opłatnie za zaliczką wysyła **S. Ellenberg, Skałat 25.** 1993

W nowo odbudowanym domu

przy ul. Wiślnej 3, do wynajęcia od 1 kwietnia 1911 r.

1. mieszkanie z wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, składające się z 11 pokoi, kuchni, 2 łazienek, pokoi dla służby i t. d.
2. sklep duży, 50 m. głęboki, z halą i górnem oświetleniem.
3. sklep duży, 40 m. głęboki.

Zgłoszenia Podwale 2, parter na prawo, między godz. 1—2 po południu. 1814 2 3

Panienka

miłej powierzchowności, z działu modniarskiego, zostanie przyjętą zaraz do **magazynu E. Smidowicza, Kraków, A-B.** 1924 1 3

Do wynajęcia

2 pokoje na sklep lub biuro na parterze z wystawą od 1 kwietnia 1911, przy ul. Karmelickiej l. 10. Wiadomość na miejscu w zakładzie krawieckim Maurycego Rennerta. 1925 1 6

Dębowego

materyału tartego, dymenzyjnego, dostarcza na zamówienie **Tartak parowy XX. Sanguszków, Tarnów-Dworzec.** 1810 2 3

Willa z ogrodem

o 6 pokojach, kuchni, spiżarni, 3 ubikacyach w suterenach, dwu drewutniach, piwnicy etc., z powodu zmiany stosunków, do sprzedania w Rzeszowie, przy ulicy Krakowskiej l. 19. Wiadomość tamże. 1974 2 3

Poszukuję administracyi

większego majątku, gwarantując najwyższe dochody. *Zgodzę się na częściową tantyemę przy skromnej pensyi.* Wezmę też dzierżawę 600 do 800 morgów z gorzelnią w zachod. Galicyi. — Łaskawe zgłoszenia upraszam pod **Agronom I** do biura dzienników Sokołowskiego. Lwów, pasaż Hausmana. 1449 3 4

Kredyt eskontowy

dla rzetelnych kupców, właścicieli tartaków, handlarzy drzewa, fabrykantów; także własne akcepty umieszcza się po umiarkowanej bankowej stopie procentowej. Za pretensye książkowe płaci się do 80%. Zgłoszenia pod **„Streng reell"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Bock & Herzfeld, Wiedeń I., Adlergasse 6. 1806 1 12

Majątki ziemskie

w dowolnych obszarach ma do sprzedania **„Jur"** poste restante **Lwów.** 1920 1 2

Zdolni zastępcy

z działu spożywczego, poszukiwani we wszystkich większych miejscowościach. — Zgłoszenia przyjmuje Karol Schapira, Kraków, Starowiślna 6. 1914 1 2

Skład fortepianów i pianin

oraz wypożyczalnia

Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana 13.

Wyłączne zastępstwo fabryki **Braci Stingl,** c. k. nadwornych dostawców. 942 18 0

Bufetowiec

pierwszorzędna siła, z małym kapitałem, potrzebny do prowadzenia lub dzierżawienia eleganckiego interesu na korzystnych warunkach. Pisemne zgłoszenia pod **„Korzystny interes"** do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 2050 1 3

Krajowy zakład ubezpieczeń poszukuje dla filij we Lwowie i w Krakowie 2066

gen. zastępców i urzędników.

Liczy się tylko na wytrawne siły. Zgłoszenia pod: **„Versicherungsanstalt 1551"** przyjmuje Isertni Kancelarz Jana Gregra w Pradze, ul. Henryka 19.

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Niniejszem zaprasza się PP. Akcyonaryuszów krakowskiej Spółki tramwajowej na

XI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **dnia 21 marca 1911** o godzinie 10 przed południem w lokalnościach krakowskiej Spółki tramwajowej w Krakowie, przy ul. Gazowej 4.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności w roku administracyjnym 1910 i powzięcie uchwały;
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z przedłożonego zamknięcia rachunków i powzięcie uchwały;
3. Powzięcie uchwały nad wnioskiem Rady Zawiadowczej co do podziału czystego zysku;
4. Wybory do Rady Zawiadowczej;
5. Wybór Wydziału rewizyjnego;
6. Ewentualne wnioski co do § 30 ust. 3 statutu.

Ci PP. Akcyonaryusze, którzy chcieliby wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, mają swoje akcye, z których najmniej 10 sztuk prawo do jednego głosu nadaje, najpóźniej do ośmiu dni przed Walnem Zgromadzeniem t. j. do 13 marca b. r. włącznie w następujących kasach w godzinach urzędowych złożyć:

a) w banku WP. Augusta Raczyńskiego w Krakowie, Linia A-B,
b) w kasie krakowskiej Spółki tramwajowej w Krakowie, ul. Gazowa l. 4 i w głównej kasie miejskiej w Krakowie,
c) w głównej kasie c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych (Länderbank) w Wiedniu,
d) w domu bankowym F. M. Philippson & Cie. w Brukseli. 2034

Kraków, dnia 3 marca 1911.

Wiceprezydent Rady Zawiadowczej:
Dr Oskar Petri.

L. 686/11. 1990

KONKURS.

Magistrat miasta Ropczyc rozpisuje konkurs na posadę **pomocnika kancelaryjnego,** któryby zarazem pełnił obowiązki inspektora policyi przy Magistracie, od dnia 1 kwietnia 1911.

Płaca roczna 960 koron. Termin wnoszenia podań do Magistratu w Ropczycach do **dnia 15 marca 1911.**

Obznajomieni z przepisami autonomicznemi będą mieli pierwszeństwo.

Ropczyce, dnia 28 lutego 1911.

Burmistrz.

! Dnia 8 listopada 1909 roku

pojawiło sie w tutejszych dziennikach zawiadomienie z napisem „Ostrzeżenie", w którem oznajmiliśmy, że Norbert Ehrlich z naszą firmą nie ma żadnych stosunków. — Nie wahamy się niniejszem oświadczyć, że przez to oznajmienie nie chcieliśmy zgoła naruszyć czci p. Norberta Ehrlicha, Pathé Fréres, Wiedeń, I., Kolowratring 9. 2055 1 2

XVI. Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności

w Skawinie

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się **dnia 16 marca 1911 r.** o godzinie 2 po południu w lokalu kasy Towaszystwa z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie bilansu za rok 1911 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum na wniosek komisyi rewizyjnej;
2. Rozdział zysku na wniosek Rady nadzorczej;
3. Wybór 2 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
4. Wybór 3 zastępców Dyrektorów na lat 2;
5. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej na rok 1911;
6. Zmiana statutu;
7. Wnioski członków.

W razie braku przewidzianej statutem ilości członków (§ 47), następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 3-ciej po południu z tymsamym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków. 2030 1 2

Skawina, dnia 2 marca 1911.

Prezes:
Ks. Teofil Flis.

C. k. galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów.

L. 24.415/XI. 1947

Obwieszczenie.

Galicyjska c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na wykonanie, względnie dostawę mundurów dla służby pocztowej, z tem, że rozstrzygnięcie o powierzeniu dostawy przysługuje c. k. ministerstwu handlu.

Rozdane będą następujące dostawy:

A. Konfekcyonowanie mundurów dla lwowskiej służby pocztowej, pełniącej służbę zewnętrzną, mianowicie:

1. Kabaty	(rocznie do 192 sztuk)
2. Spodnie sukienne	(„ „ 305 „)
3. Bluzki kamgarnowe	(„ „ 119 „)
4. Spodnie drelichowe	(„ „ 186 „)
5. Kamizelki drelichowe	(„ „ 186 „)
6. Płaszcze sukienne	(„ „ 60 „)
7. Bluzy sukienne	(„ „ 119 „)
8. Kamizelki sukienne	(„ „ 305 „)
9. Surduty kancelaryjne	(„ „ 40 „)
10. Fraki (portyerskie)	
11. Płaszcze portyerskie	
12. Bluzy cwilichowe	(„ „ 60 „)
13. Płaszcze sukienne nieprzemakalne	(„ „ 15 „)
14. Peleryny	(„ „ 15 „)

B. Dostawa kompletnych kożuchów baranich krótkich i długich.

C. Konfekcyonowanie mundurów służbowych dla listonoszów i sług wiejskich, mianowicie:

1. Bluz sukiennych
2. Bluzek kamgarnowych
3. Bluzek drelichowych
4. Spodni sukiennych
5. Spodni drelichowych
6. Płaszczów lodenowych.

W roku 1911 po 846 sztuk.

Oferty na dostawę sukien służbowych, tylko jednej z powyższych 3 grup (A—C) są dopuszczalne, jak z drugiej strony c. k. galicyjska Dyrekcya poczt zastrzega sobie prawo powierzenia dostawy tylko jednej z tychże grup sukien albo stosownie do okoliczności niepowierzenia dostawy wogóle.

Termin dostawy dla całego letniego względnie zimowego zapotrzebowania ustanawia się na trzy miesiące, dla mniejszych ilości na ośm tygodni, dla poszczególnych sukien, o ile nie będą oznaczone jako pilne, a zatem natychmiast sporządzić się mające, na cztery tygodnie od dnia zawiadomienia o powierzeniu dostawy.

Ceny jednostkowe za wykonanie lub dostawę każdej z wymienionych wyżej części mundurowych podawać należy loco Ekonomat pocztowy, Lwów 2 w walucie koronowej, cyframi i słownie, netto kasa bez skonta.

Wadyów składać nie potrzeba, kaucyę złożyć należy dopiero po powierzeniu dostawy.

Do wnoszenia ofert użyć należy formularzy ofertowycn, których na żądanie dostarczy c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów wa Lwowie.

Oferty — należycie ostemplowane — wnosić należy **najpóźniej do dnia 20 marca 1911** godzina 12 w południe w departamencie XI. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów (ul. Ossolińskich l. 11 parter).

Komisyjne otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, odbędzie się dnia 21 marca b. r. o godzinie 11 rano w tym samym lokalu, uwiadomienie zaś o powierzeniu dostawy nastąpi najpóźniej do 7 dni po nadejściu decyzyi c. k. Ministerstwa handlu.

Oferenci, którzy sobie w ofercie innego terminu wyraźnie nie zawarowali, muszą pozostać w słowie, aż do otrzymania powyższego uwiadomienia nie dłużej jednak, jak do upływu podanego wyżej czasokresu.

Uzupełniającą część niniejszego obwieszczenia stanowi zarys ogólnych i szczegółowych warunków dostawy, który należy w sposób prawnie obowiązujący (firmowo) podpisać i do oferty dołączyć. Na żądanie dostarczy c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie potrzebnych egzemplarzy tego zarysu, podobnie jak formularza na wnieść się mającą ofertę bezpłatnie.

Lwów, dnia 6 marca 1911 roku.

C. k. Prezydent
Wopaterni.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.